

Po sylwestrowym koncercie w Toruniu
przygotowano specjalne pociągi
dla publiczności **str. 5**



FOT. POLSKA PRESS

Czy oszczędzanie w PPK ma sens?
Iluzoryczne trzęsienie ziemi
na polskim rynku pracy
str. 8-9

BIZNES

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
9.12.2025

Nr 285 (16878)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PRACA KOGO BĘDĄ POTRZEBOWAĆ PRACODAWCY W 2026 ROKU?

Młodzi zawód wybierają z wygody, nie z powołania

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Specjaliści od wdrażania AI (sztucznej inteligencji), a także wszyscy zawodowo związani z medycyną, fizjoterapią i opieką nad osobami starszymi - ich kwalifikacje są i będą również w cenie w 2026 roku.

Stare zawody odchodzą do lamusa i pojawiają się nowe. Starzenie się społeczeństwa natomiast sprawia, że także w Toruniu i regionie w 2026 roku tylko rosnąć będzie zapotrzebowanie na specjalistów, którzy zajmują się zdrowiem, terapią, rehabilitacją, usługami opiekuńczymi.

Wojewódzki Urząd Pracy w Toruniu właśnie opublikował końcowy raport

z badania „Zapotrzebowanie na kwalifikacje i umiejętności poszukiwane przez pracodawców z województwa kujawsko-pomorskiego”. Wzięło w nim udział wiele podmiotów, a szeroko zakrojone badania były możliwe dzięki pieniądзом z KPO.

Raport przedstawia prognozę zapotrzebowania na pracowników w regionie w perspektywie najbliższych pięciu lat oraz odpowiada na kluczowe pytania: jakie trendy kształtują rynek pracy i które zawody, umiejętności i kwalifikacje będą najbardziej poszukiwane. Uzupełnieniem raportu są karty - wojewódzka oraz powiatowe, które przedstawiają dane o każdym powiecie.

Starzenie się społeczeństwa oraz wpływ młodych mieszkańców do większych ośrodków miejskich lub za granicę

- to się dzieje także w Kujawsko-Pomorskiem. Efektem jest trwały i narastający deficyt pracowników w medycynie, opiece senioralnej, rehabilitacji, edukacji specjalnej i wsparciu psychologicznym.

- Pracodawcy zauważają u młodych brak chęci do pracy fizycznej, roszczeniowość oraz wybieranie zawodów z wygody, a nie z powołania. Wciąż powszechne jest także przekonanie, że szkoły branżowe są gorsze od liceów, co prowadzi do niedoboru fachowców w zawodach rzemieślniczych. To z kolei prowadzi do zanikania części tradycyjnych profesji oraz trudności rekrutacyjnych w budownictwie, transporcie, produkcji czy usługach naprawczych - podkreślają autorzy raportu. ©

Więcej czytaj na stronie 4

Rondo u zbiegu ulic Polna i Legionów
w Toruniu jest już przejezdne w każdym kierunku **str. 5**

Przewlekły ból u dzieci wciąż jest bagatelizowany w Polsce **str. 2**

Bardzo gorący początek procesu europoła **Grzegorza Brauna str. 11**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Przystanek Toruń-Katarzynka na razie bez pociągów. Kiedy to się zmieni? str. 4

„Dom Dobry” może zmienić podejście do przemocy

Film Wojciecha Smarzowskiego obejrzało 2 miliony widzów. Zdaniem ekspertów zainteresowanie nim może się przełożyć na zwiększenie świadomości tego, co jest przemocą **str. 5**

Jest kluczowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Czy będzie lawina pozwów za słupy energetyczne? **str. 3**

W Toruniu zacznie się proces za atak na Ukraińca, a w kraju rośnie liczba przestępstw z nienawiści **str. 3**



JUBILEUSZ

Fernando Menis,
który projektował CKK
Jordanki, przyjechał
na jego 10-lecie **str. 2**

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Jutro w „Nowościach Strona zdrowia

- Niektórym osobom herbata może zaszkodzić. Kto powinien jej unikać?
- Morsowanie pobudza krążenie i wzmacnia odporność

Janusz Michalczyk



CO MA TRYBUNAŁ DO BLISKIEJ OSOBY

Nie od dziś wiadomo, że wśród młodych instytucja małżeństwa cieszy się coraz mniejszym prestiżem i - paradoksalnie - najbardziej zależy na sformalizowaniu związków tym, którzy dziś nie mogą tego uczynić, czyli parom homoseksualnym. W kręgach rządowych w wielkich bólach rodzą się przepisy o związkach partnerskich, które dla niepoznaki przybrały postać ustawy o statusie osoby najbliższej. Dlatego sporo zamieszania wywołała wieść, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, iż zrzeszone kraje mają obowiązek uznawać małżeństwo pary tej samej płci. Sytuacja się zmieniła, bo do tej pory ślub zawarty na przykład w Niemczech nie powodował automatycznie zalegalizowania w Polsce. I nadal nie będzie, a to z prostego powodu - jest to technicznie niemożliwe, bo w systemie informatycznym urzędu stanu cywilnego nie ma takiej opcji. Minister sprawiedliwości zapowiedział, że rząd coś wymyśli i takie związki będą „odnotowane odpowiednio w naszej ewidencji”. Łatwo się domyślić, że szybko to nie nastąpi, a poza tym nikt takiej pary nie potraktuje jak zwykłe małżeństwo w urzędzie skarbowym albo u notariusza.

O co tak naprawdę toczy się gra? Wydaje się, że jeśli ma być przyjęta ustawa o statusie osoby najbliższej, to pary homoseksualne mogą liczyć co najwyżej na ułatwienia w dostępie do informacji medycznej, gdy partner czy partnerka wylądują w szpitalu. Być może zostaną uwzględnione jakieś kwestie dotyczące wychowania dzieci i kontaktów ze szkołą. Dyskutuje się też sprawę dziedziczenia mieszkania.

Przyzwyczajaliśmy się kłócić niemal o wszystko, więc orzeczenie Trybunału stało się kolejną okazją do politycznych ataków i wątpliwych pomysłów. Prof. Marcin Matczak słusznie zwrócił uwagę, że skoro w konstytucji mamy przepis o ochronie małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, to nie warto prawniczymi wygibasami wykrzywiać rzeczywistości. Wcześniej to prawica próbowała zrobić z konstytucji świstek papieru, a teraz w podobnym duchu kombinują niektórzy z przeciwnej strony. Już mamy w systemie prawa bałagan, z którym coraz trudniej będzie żyć zwykłym obywatelom.

Trudno być optymistą. Natomiast sądzę, że w tym stanie rzeczy należy doceniać każdy przejaw zdrowego rozsądku i spokojną, rzeczową argumentację.

POGODA W REGIONIE

Wtorek

11°C
7°C



Wiatr zach., 22 km/h
Ciśnienie 1015 hPa
Biomet niekorzystny

Środa

12°C
9°C



Czwartek

9°C
8°C



Dziś imieniny obchodzą Natasza, Piotr i Wiesława

Ból przewlekły u dzieci w Polsce wciąż jest bagatelizowany społecznie

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Fundacja „Nie musi boleć” pozyskała grant na pierwsze w Polsce ogólnopolskie badanie dotyczące bólu przewlekłego u dzieci. Z prezesa fundacji lek. Anną Łotowską-Ręczmiejn rozmawiamy o problemie, który dotyka co piąte dziecko w klasie, a społeczeństwo wciąż go bagatelizuje.

Dostaliście grant na przeprowadzenie ogólnopolskiego badania. Na czym będzie polegało?
Grant przeznaczony jest na przeprowadzenie ogólnopolskiego badania dotyczącego statystyk bólu przewlekłego u dzieci w Polsce. Takich statystyk nie mamy. To nie jest kwestia, że nie mamy aktualnych - nie mamy w ogóle takich statystyk polskich. Mówiąc o częstości występowania bólu przewlekłego u dzieci, opieramy się na ogólnopolskich danych pochodzących z metaanalizy z 2014 roku, która obejmowała 70 krajów na świecie i milion dzieci. Jest to wiarygodna statystyka, ale w dalszym ciągu nie wiemy, jaka jest skala problemu w Polsce.

Dzieci w jakim wieku będziecie pytać o dolegliwości bólowe?
Od siódmego do osiemnastego roku życia. To już takie dzieci, które potrafią powiedzieć, czy w ogóle boli, czy często boli i jak bardzo. W kontekście mówienia o wy-

stępowaniu bólu przewlekłego najwiarygodniejszą relacją jest relacja pierwszoosobowa, czyli relacja osoby, której ten ból dotyczy. Musimy więc zapytać o to dzieci. Dzieci młodsze również leczymy w naszej poradni i komunikacja z nimi jest jak najbardziej możliwa, ale wymaga to jeszcze większych nakładów - musimy zapytać każde z osobna oświadczenie, ponieważ wypełnienie ankiety dla takich dzieci nie jest dostępne.

Dlaczego nie można oprzeć się na relacjach rodziców?
Niestety, ból przewlekły u dzieci w Polsce jest bagatelizowany społecznie i statystyki pochodzące od rodziców będą zawsze nieprawidłowe. Rodzice nie otrzymują żadnej edukacji na ten temat. Nawet jeśli rodzic zgłasza dziecko do lekarza pierwszego kontaktu, to bardzo często po wykonaniu jakichś podstawowych badań, które będą prawidłowe, słyszy, że na przykład dziecko udaje, bo nie chce chodzić do szkoły albo się stresuje klasówką, albo manipuluje rodzicem, albo ma depresję i internalizuje to jako ból. Co ma zrobić rodzic? W pewnym momencie w to wierzy, bo przyszedł do profesjonalisty.

Jaka jest skala problemu?
Na podstawie ogólnopolskich statystyk wiemy, że co najmniej 20 procent wszystkich dzieci cierpi z powodu bólu



FOT. NADESŁANE

przewlekłego. To jest jedno na pięć dzieci w każdej klasie. To bardzo duży problem.

W jaki sposób technicznie przeprowadzicie badanie?
Planujemy rozdysponować ankiety w szkołach, żeby zapytać dzieci, które mają mniej poważne choroby przewlekłe i po prostu są zdrowe. To będzie takim przekrojem społeczeństwa. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, chcielibyśmy w ciągu pierwszego półroczka mieć wypełnione te ankiety. Pierwsze pół roku planujemy na to, żeby rozdysponować ankiety, wcześniej też wytłumaczyć nauczycielom i rodzicom, o co nam chodzi. Później będziemy mieć czas na przeprowadzenie statystyki i przeanalizowanie rezultatów. Chcemy mieć próbę około 10 tysięcy dzieci - to jest taka liczba, która da nam wiarygodne wyniki.

Czym jako fundacja zajmujecie się na co dzień?
Mamy dwa najważniejsze nurty działań. Po pierwsze, finansujemy dzieciom multidyscyplinarne leczenie bólu. Wiemy, jak duże są to koszty - około dwóch tysięcy złotych miesięcznie. Chcemy, żeby dziecko miało dostęp do lekarza, fizjoterapeuty, psychoterapeuty i mogło to robić regularnie, a nie być zależne od tego, czy rodziców na to stać. Drugi kierunek to edukacja. Edukujemy w social mediach - zarówno na Facebooku, jak i na Instagramie. Prowadzimy też regularnie kursy leczenia bólu dla pracowników ochrony zdrowia.

Planujecie stworzenie stacjonarnego ośrodka leczenia bólu?
Tak, to jest nasz cel na przyszłość. Chcemy stworzyć ośrodek, w którym będzie można uzyskać kompleksową pomoc. To już nie są tylko przymiarki w głowie - zadziały się dość konkretne plany, wiemy, co po kolei musimy zrobić. Jesteśmy ograniczeni pod kątem finansowym. Fundacja, która ma rok, bardzo trudno pozyskuje środki. Jeśli społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że to jest problem, bo wszyscy wokół mówią, że to nie jest problem, to dlaczego mają wspomóc fundację, która mówi, że jednak jest? Na ten moment środki finansowe są bardzo ograniczone, ale mam nadzieję, że uda nam się zbudować taki ośrodek. ©©

Fernando Menis przyjechał na urodziny Jordane

Piotr Paszelke
piotr.paszke@polskapress.pl

W ostatni weekend Centrum Kulturalno-Kongresowe Jordanki świętowało swój jubileusz 10-lecia działalności. Wyjątkowe obchody zostały zwieńczone uroczystym koncertem.

Centrum Kulturalno-Kongresowe Jordanki zostało zaprojektowane przez Fernando Menisa, hiszpańskiego architekta, posiadacza licznych prestiżowych nagród architektonicz-

nych. Co więcej, Fernando Menis był gościem jubileuszowego koncertu w niedzielę, 7 grudnia.

- W ciągu ostatnich dziesięciu lat odbyło się tu ponad dwa i pół tysiąca wydarzeń, które zgromadziły łącznie ponad milion dwieście tysięcy widzów. W centrum występowały zarówno największe gwiazdy światowej sceny muzycznej, jak i czołowi polscy artyści. - mówił Grzegorz Grabowski, prezes Centrum Kulturalno-Kongresowego Jordanki w Toruniu.

Świętowanie jubileuszu 10-lecia zaplanowano w sumie na trzy dni. W piątek, 5 grudnia na scenie wystąpiła wystąpiła Katarzyna Nosowska w projekcie NOSOWSKA.

To charyzmatyczna artystka znana z legendarnego zespołu Hey, jedna z najciekawszych postaci sceny alternatywnej. Natomiast w sobotę, 6 grudnia odbył się koncert Krzysztofa Zalewskiego promujący płytę „ZGłowy”.

Zalewski to jeden z najbardziej wszechstronnych i cenionych artystów młodego poko-

lenia. To wokalista, multiinstrumentalista oraz kompozytor.

Całość zwieńczyła natomiast niedzielna Gala Jubileuszowa, na której wystąpiła Toruńska Orkiestra Symfoniczna pod batutą Dainiusa Pavilionisa z towarzyszeniem chórów i znakomitych solistów. Zaprezentowano IX Symfonię Ludwiga van Beethovena.

Warto dodać, że Centrum Kulturalno - Kongresowe Jordanki jest również siedzibą Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. ©©

W Toruniu zacznie się proces za atak na Ukraińca, a w kraju drastycznie wzrosły przestępstwa z nienawiści

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Daniel M. uderzył w Toruniu pałką teleskopową w głowę Ukraińca i był to atak na tle narodowościowym - ustalono. W grudniu stanie przed sądem i chce dobrowolnie poddać się karze.

W Polsce doszło do ponad 40-procentowego wzrostu przestępstw motywowanych uprzedzeniami. Tylko od stycznia do lipca bieżącego roku policjanci odnotowali ponad pół tysiąca takich czynów!

W Toruniu dostał pałką po głowie w Dzień Kobiet

A to, co widać w statystykach Komendy Głównej Policji, odczuwa na własnej skórze wielu obywateli. W Toruniu wiosną br. przekonał się o tym choćby Hlib z Ukrainy.

Do Sądu Okręgowego Toruniu trafiła już sprawa Daniela M., oskarżonego przez prokuraturę o pobicie Ukraińca dokonane na tle nienawiści narodo-

wościowej. Co się konkretnie wydarzyło?

- Daniel M. oskarżony jest o to, że w dniu 8 marca 2025 roku w Toruniu przy ul. Chełmińskiej, działając publicznie i stosując przemoc w postaci uderzenia pałką teleskopową w głowę dokonał naruszenia nietykalności cielesnej obywatela Ukrainy Hliba H. z powodu jego przynależności narodowej - przekazuje „Nowościom” sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

Czy będzie dobrowolnie poddanie się karze?

Zarzucając młodemu torunianinowi przestępstwo to formalnie czyn z art. 119par. 1 Kodeksu karnego w zbiegu z art. 257 Kodeksu karnego. Grozi za nie kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

1 grudnia odbyło się już posiedzenie wstępne w tej sprawie w sądzie. Termin pierwszej rozprawy w procesie Daniela M. wyznaczony został na dzień 18 grudnia.

- Być może dojdzie do dobrowolnego poddania się karze

przez oskarżonego - zapowiada sędzia Andrzej Walenta.

Tu wyjaśnijmy, że takie rozwiązanie jest możliwe - za zgodą prokuratury i sądu - pod warunkiem przyznania się do winy i wyrażenia skruchy. A także przy uzgodnieniu kary w porozumieniu ze śledczymi. Jak zatem widać, po ataku agresji torunianin spuścił zdecydowanie z tonu. To, czy jednak toruńska Temida przystanie na dobrowolne poddanie się karze, nie jest jeszcze przesądzone.

Uprzedzenia i nienawiść rosną w całym kraju

Tymczasem statystyki w całym kraju dotyczące podobnych przestępstw, nazywanych przestępstwami z nienawiści (na tle rasowym, narodowościowym, religijnym etc.) są w 2025 roku wręcz alarmujące.

Rosnące w szokującym tempie statystyki ujawnili jesienią policjanci z komendy głównej. Od początku tego roku do końca lipca doszło do 543 przestępstw motywowanych

uprzedzeniami, a to o 159 więcej niż w tym samym okresie w ubiegłym roku. Wzrost - rok do roku - to dokładnie 41 procent! (Źródło: Komenda Główna Policji za PAP).

- Kwestie uwrażliwiania na różnorodność wśród ludzi w wielu aspektach, w tym rasowym, etnicznym i wyznaniowym, ale także zapobiegania i zwalczania przestępstw motywowanych uprzedzeniami są istotnym elementem działań polskiej policji - informuje Komenda Główna Policji.

- Przestępstwo na tle nienawiści wyróżnia się tym, że sprawca popełnia je, kierując się konkretną motywacją: uprzedzeniem.

Policjanci co prawda wskazują, że w polskim prawie nie ma jasnej definicji przestępstwa z nienawiści, ale służby posiłkują się definicją Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. OBWE uznaje, że takim złamaniem prawa jest „każde przestępstwo natury kryminalnej, w którym ofiara jest dobierana (...) na podstawie cech charaktery-



Daniel M., który zaatakował w Toruniu Ukraińca pałką teleskopową, stanie wkrótce przed sądem

stycznych (...) takich jak rasa, narodowość, pochodzenie etniczne, język, kolor skóry, religia, płeć lub wiek”.

Mimo to brakuje jednego, klarownego paragrafu na przestępstwo z nienawiści, Komenda Główna Policji wymienia te przypadki złamania prawa, które policjanci kwalifi-

kowali jako popełniane w wyniku uprzedzeń. To między innymi znieważenie, pobicie czy zniszczenie mienia oraz publiczne niszczenie godła państwa obcego.

Do sprawy ataku z pałką teleskopową wrócimy na łamach „Nowości”.

©©

Kluczowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Będzie lawina pozwów za słupy na gruntach?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego otwiera drogę do wysokich odszkodowań dla właścicieli gruntów z urządzeniami przesyłowymi. Sprawdzamy, jakie kwoty wchodzi w grę.

Do tej pory właściciele nieruchomości, przez które przebiegały linie energetyczne i rurociągi, od wielu lat przegrywali w sądach. Przedsiębiorstwa zarządzające siecią powoływały się na zasiedzenie służebności, odpowiadającej swej treści służebności przesyłu.

Przywileje dla firm energetycznych

A skoro zasiedzenie służebności, to właścicielom nie należało się wynagrodzenie ani odszkodowanie.

- Kontrowersyjne przepisy uprzywilejowały przedsiębiorstwa energetyczne, wodociągi, gestorów sieci - twierdzi adwokat Rafał Przybyszewski. - Dziś mamy sprawiedliwe na-

prawienie zaległości sprzed lat. Kiedy 3 sierpnia 2008 roku wprowadzono przepisy o służebności przesyłu, nie uregulowano statusu tych instalacji, które zostały wybudowane wcześniej. 2 grudnia Trybunał Konstytucyjny stwierdził jednoznacznie, że nie można zasiedzieć służebności przesyłu. Tworzenie nowych praw rzeczowych przez analogię i interpretację narusza konstytucyjnie chronione prawo własności właściciela gruntu. TK wskazał, że ograniczenie prawa własności musi wynikać z ustawy, analogia nie może tworzyć nowych obciążeń na cudzym gruncie.

Pytanie do Trybunału z Grudniadza

- Orzeczenie Trybunału spowoduje, że tysiące właścicieli obciążonych nieruchomości wystąpi do sądów o wynagrodzenie za ustanowienie służebności w kolejnych latach. Mają szansę również na zasądzenie odszkodowania za bezumowne korzystanie z gruntów, nawet do 6 lat wstecz. Wysokość roszczeń będzie ustalana indywidual-



Orzeczenie TK może mieć wpływ na miliony nieruchomości z urządzeniami przesyłowymi, jak m.in. słupy energetyczne

nie, ale w przypadku słupów energetycznych można liczyć na wypłatę od kilku do nawet kilkunastu tysięcy złotych - uważa adwokat.

Czyli właściciele nieruchomości, na których znajdują urządzenia przesyłowe, mogą żądać od firm przesyłowych ustanowienia służebności

przesyłu za wynagrodzeniem czy też wynagrodzenia za dotychczasowe bezumowne korzystanie z gruntu. Po odškodowaniu mogą zgłosić się właściciele nawet 20 mln działek.

Co ciekawe, podstawą rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego było pytanie prawne zadane przez Sąd Rejonowy w Grudziądzu w 2016 r. Jak czytamy na gazetaprawna.pl. wówczas to po raz kolejny doszło do regularnie sporządzającego się w Polsce sporu między właścicielami gruntu a spółką energetyczną. Przedsiębiorstwo wnioskowało o stwierdzenie, że doszło do zasiedzenia przez nie służebności przesyłu przez teren należący do wskazanego we wniosku właściciela. Argumentowało, że linia energetyczna przebiega przez działkę od lat 70. XX w., a zatem upłynęło już wystarczająco wiele lat, by orzec zasiedzenie.

Inaczej uważali właściciele gruntu. Według nich nie można mówić o zasiedzeniu służebności przesyłu, bo ta nigdy nie istniała.

„Jeszcze przed wprowadzeniem do polskiego systemu prawnego instytucji służebności przesyłu, to jest przed 3 sierpnia 2008 roku, nastąpiło wykreowanie nowego prawa nieznanego w krajowym porządku prawnym - służebności gruntowej o treści służebności przesyłu, które mógł wprowadzić jedynie ustawodawca. Taka interpretacja jest niezgodna z konstytucją” - gazetaprawna.pl cytuje uzasadnienie do postanowienia grudziądzkiego sądu kierującego pytanie do TK.

Wyrok Trybunału będzie miał wpływ na miliony nieruchomości. Może zakończyć wieloletni spór o służebność przesyłu i otworzyć właścicielom drogę do realnych pieniędzy albo utrzymać aktualną, niejednorodną i często niesprawiedliwą praktykę. Właśnie dlatego właściciele działek powinni monitorować sprawę, a w wielu przypadkach przygotować się do podjęcia działań prawnych, zanim przedsiębiorstwa przesyłowe zareagują po wyroku. ©©

Toruń

Najnowsze trendy na rynku pracy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Toruniu i regionie w 2026 roku rosnąć będzie zapotrzebowanie na specjalistów zajmujących się zdrowiem, terapią, rehabilitacją, usługami opiekuńczymi. Kogo jeszcze będą szukać firmy?

Wojewódzki Urząd Pracy w Toruniu właśnie opublikował końcowy raport z badania „Zapotrzebowanie na kwalifikacje i umiejętności poszukiwane przez pracodawców z województwa kujawsko-pomorskiego”.

Starzenie się społeczeństwa oraz odpływ młodych mieszkańców do większych ośrodków miejskich lub za granicę - to się dzieje także w Kujawsko-Pomorskiem. Efektem jest trwały i narastający deficyt pracowników w medycynie, opiece senioralnej, rehabilitacji, edukacji specjalnej i wsparciu psychologicznym. Kto w regionie zostanie, w tych branżach na pewno będzie miał zajęcie.

Wszystkie grupy badanych (pracodawcy, agencje zatrudnienia itd.), niezależnie od roli w systemie rynku pracy, dostrzegają postępującą automatyzację, robotyzację i cyfryzację procesów.

- A to skutkuje spadkiem zapotrzebowania na pracowników wykonujących proste czynności oraz tradycyjne zadania administracyjne - zaznacza autorzy raportu.

Równocześnie za to zwiększa się potrzeba kształcenia specjalistów z zakresu IT, cyberbezpieczeństwa, robotyki, automatyki, mechatroniki i obsługi nowoczesnych technologii w przemyśle. Transformacja technologiczna obejmuje również branże dotąd konserwatywne, takie jak rolnictwo, motoryzacja czy rzemiosło. W nich także rośnie znaczenie kompetencji cyfrowych i umiejętności

pracy na zaawansowanym sprzęcie

Jednym z kluczowych trendów w Toruniu i regionie jest postępująca automatyzacja i cyfryzacja procesów, w tym wykorzystanie sztucznej inteligencji. Automatyzacja obejmuje nie tylko proste, powtarzalne zadania w produkcji czy handlu, ale również obszary usług - jak obsługa klienta, bankowość czy księgowość.

- W konsekwencji spada zapotrzebowanie na stanowiska średniego szczebla, a rośnie znaczenie specjalistów potrafiących obsługiwać systemy informatyczne, analizować dane i nadzorować procesy zautomatyzowane - wskazują autorzy raportu.

Z pozytywnej perspektywy, taka digitalizacja przyczynia się do wzrostu efektywności i produktywności, pozwalając przedsiębiorstwom szybciej reagować na potrzeby klientów i zmieniające się warunki rynkowe. To z kolei wpływa na rozwój nowych sektorów gospodarki, takich jak e-commerce, fintech, logistyka cyfrowa czy analiza danych.

- Rozwijają się nowe zawody, np. asystenci kas samoobsługowych czy specjaliści ds. wdrażania rozwiązań AI (sztucznej inteligencji) - podkreślają badacze. I w tym kierunku rynek pracy w regionie iść będzie nie przez rok, ale kolejne lata.

Jak wynika z raportu, stałe i rosnące także w Kujawsko-Pomorskiem trendy to zwracanie

ludzi coraz większej uwagi na ekologię, jakość jedzenia, dietę, ale też troska o ciało (różnie pojęta). - Przedstawiciele klastrow, powiatowych urzędów pracy oraz agencji zatrudnienia, zgodnie zauważyli, że styl życia i preferencje konsumenckie napędzają rozwój usług beauty, gastronomii oraz produktów lokalnych i ekologicznych - jasno wskazuje raport WUP.©©

Przystanek bez pociągów. Na razie nic się nie zmienia

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Z nowym rozkładem jazdy na kolei, który wchodzi w życie 14 grudnia, pociągi nie wrócą na przystanek Toruń Katarzynka. Być może zaczęną się tu zatrzymywać za kilka miesięcy.

Zbudowany w latach 2022-2023 - przy okazji modernizacji linii kolejowej Toruń-Chełmża - przystanek Toruń Katarzynka czynny był tylko przez miesiąc. Został zamknięty na początku października 2023 roku ze względów bezpieczeństwa. A dokładniej - braku bezpiecznego dojścia do niego i położenia przy bardzo ruchliwej ulicy Grudziądzkiej, którą biegnie droga krajowa nr 91.

Kilka miesięcy temu pojawiły się pogłoski, że pociągi firmy Arriva, obsługującej połączenie Toruń-Chełmża, być może wrócą na przystanek Toruń Katarzynka w obecnym roku, z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy na kolei. Ten zacznie obowiązywać od niedzieli 14 grudnia. Powrotu pociągów na razie jednak nie będzie.

- Decyzją organizatora przewozów w regionie, czyli Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, którą popieramy, pociągi nie będą się zatrzymywać na przystanku Toruń Katarzynka. Nadal nie ma bezpiecznego prze-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Na przystanku kolejowym Toruń Katarzynka wciąż pusto i głucho. Kiedy będą tu stawać pociągi?

ścia przy nim przez drogę krajową, czyli ulicę Grudziądzką. Jest duże ryzyko, że pasażerowie idący na przystanek czy też wysiadający na nim z pociągu będą przechodzić w niebezpiecznych miejscach. A to droga, jak wiadomo, o bardzo dużym natężeniu ruchu - mówi Joanna Parzniewska, rzecznik prasowy Arrivy.

Co ciekawe, sytuacja w pobliżu przystanku Toruń Katarzynka, w kwestii dojścia do niego, zaczęła się nieco zmieniać przed kilkoma dniami. Na biegnącej w jego kierunku od zbudowanego niedawno

ronda u zbiegu ulic Grudziądzkiej i Strobanda ścieżce, pojawiła się ekipa ze sprzętem. Zajął się nawierzchnią tego duktu, jej utwardzaniem. - Odtwarzamy tę ścieżkę. To dukt mający naturalną nawierzchnię - wyjaśnia Sławomir Wiśniewski, wicedyrektor Miejskiego Zarządu Dróg.

Prace objęły jednak tylko około 200-metrowy odcinek ścieżki biegnącej wzdłuż ulicy Grudziądzkiej. Fragment w pobliżu przystanku jest nieotknięty. To efekt tego, że znajduje się on na gruntach leśnych. By móc działać na frag-

mentcie ścieżki w pobliżu przystanku, konieczna jest zmiana przeznaczenia nieruchomości. Tę ma uwzględnić nowy plan zagospodarowania przestrzennego, nad którym od połowy października - po decyzjach prezydenta Torunia i Rady Miasta Torunia - pracuje Miejska Pracownia Urbanistyczna. Do formalnych zmian dotyczących obecnych gruntów leśnych potrzebna także będzie zgoda Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Sytuacja z utwardzaniem ścieżki oddaje gmatwaninę w kwestiach formalnych, dotyczących obszaru wokół przystanku Toruń Katarzynka. Piszemy o niej w „Nowościach” od miesiąca. Efektem gmatwaniny jest także zamknięty, zabity deskami, tunel dla rowerzystów pod torem kolejowym. Także do niego nie została doprowadzona droga. Sytuacja z dojściem do przystanku Toruń Katarzynka powinna się zmienić w ciągu najbliższych miesięcy. Na jego wysokości ma powstać tymczasowe przejście dla pieszych przez Grudziądzką, wyposażone we wzbudzaną sygnalizację świetlną.

- Jesteśmy w fazie jego projektowania. Planujemy, że przejście zostanie udostępnione do wiosny 2026 roku. Oprócz sygnalizacji świetlnej będzie miało także wysepkę, zostanie oświetlone - dodaje wicedyrektor Wiśniewski.©©

Toruńska orkiestra szuka sponsorów na styczniowy finał

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Brązowy, srebrny, złoty i diamentowy - takie kategorie mogą mieć firmy i instytucje, które zdecydują się wesprzeć 34. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Toruniu.

Sztaby szukają sponsorów gotowych wesprzeć organizację styczniowego finału w Toruniu. Sztab główny odpowiedzialny m.in. za imprezy na sta-

rówce proponuje cztery formy sponsoringu: brązową, srebrną, złotą i diamentową. Co to oznacza? Zasada jest prosta - im większy wkład, tym większa promocja danej firmy czy instytucji m.in. na plakatach. Zainteresowani powinni kontaktować się ze sztabem: torun.sztabwosp@gmail.com

Przez lata w Toruniu przy każdym finale pracowały trzy sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - główny w Domu Harcerza, w III Liceum Ogólnokształcącym im. Lin-

dego na Skarpie oraz w Szkole Podstawowej nr 1 przy Wielkich Garbarach na starówce. W 2024 roku dołączył do nich czwarty, w Domu Dziecka „Młody Las”. I wszystkie one jeszcze w listopadzie zostały zarejestrowane przez Fundację WOŚP i w styczniu działać będą przy kolejnym finale.

A na co w styczniu przyszedłoby zbieranie będą pieniądze? Tym razem będzie to diagnostyka i leczenie chorób układu pokarmowego, czyli dziecięca gastroenterologia.

- „Zdrowe brzuszki naszych dzieci” to nasz taki podtytuł. Okazuje się, że w Polsce między milion dwieście tysięcy a milion pięćset tysięcy dzieci potrzebuje takiej pomocy - zapowiedziała Fundacja WOŚP.

Chodzi o choroby: celiakia, choroba Leśniowskiego-Crohna, wrzodziejące zapalenie jelita grubego, refluks żołądkowo-przełykowy i inne choroby przełyku oraz żołądka, ciężkie alergie pokarmowe, choroby trzustki i wątroby czy zaburzenia czynnościowe.©©

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434999

„Dom dobry” nas zmieni? Przemoc liczona w tysiącach

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Film Wojciecha Smarzowskiego obejrzało już prawie 2 mln widzów. Zdaniem ekspertów, w tym psychologów, to zainteresowanie może się przełożyć na zwiększenie świadomości tego, co jest przemocą. Na Kujawach i Pomorzu założono 4089 Niebieskich Kart.

Kina zanotowały rekordową oglądalność najnowszego filmu Wojciecha Smarzowskiego. „Dom dobry”, obejrzały już ponad 1,7 mln widzów, ukazuje problem przemocy w czterech ścianach, ale nie to - zdaniem ekspertów zajmujących się tą problematyką - jest najważniejsze. Powstawały już przecież filmy o damskich bokserach, a jednak ten ostatni ukazuje problem z nieco innej perspektywy.

- Czasem nie spodziewamy się tego, że złe rzeczy mogą się dziać nawet w najlepszym środowisku, w najlepszych domach, w rodzinach, które uważamy na zewnątrz, że są bardzo wysoko funkcjonujące finansowo i społecznie. Takie sytuacje jednak się zdarzają niezależnie od sytuacji materialnej -

zauważa psycholog Iwona Węgrzyniak z Psychoklinika.pl.

Pojawiają się doniesienia, że emisja filmu w kinach już spowodowała większą liczbę zgłoszeń w sprawie przemocy domowej do instytucji publicznych. Zdaniem Iwony Węgrzyniak obraz Smarzowskiego może wpłynąć na to, co rozumiemy przez działanie przemocowe.

Piekło zaczyna się od „niewinnych” żartów

- Na pewno ten film może uświadomić to, co dzieje się w domach z przemocą. Jest tam, na przykład scena, w której mąż pokazuje znajomym nagranie, że żona chrapie. To, na pierwszy rzut oka wydawałoby się śmieszną sytuacją, ale tak naprawdę jest to forma przemocy przez ośmieszanie. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca - mówi psycholog.

Jak dodaje, film może też pokazać ofiarom, jakie są drogi wyjścia z sytuacji, wydawałoby się, nie do rozwiązania: - Widzimy tam konsekwencje tego, co się stanie, kiedy dana osoba będzie jednak dalej tkwić w przemocowym domu, a co



FOT. 123RF/ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

Ofiary przemocy domowej długo dojrzewają do tego, żeby postawić się agresorowi i zawiadomić służby

kiedy ona dokona wyboru, skorzysta z pomocy. Myślę, że to jest duża wartość, kobieta jest pokazana w sytuacji, kiedy ma prawo wyboru.

Z danych Wydziału Polityki Społecznej Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że w 2023 roku policja, ale i przedstawiciele innych instytucji publicznych - opieki społecznej, opieki zdrowotnej sporządzili 4034 formularze w ramach procedury Niebieskiej Karty. To działanie, które ma na celu zatrzymanie przemocy domowej. Zajmują się tym zespoły interdyscyplinarne

złożone z policji, opieki społecznej, pracowników szkół, czy opieki zdrowotnej.

Ponad 14 tys. mieszkańców ma problem z przemocą

W tym samym roku procedurą objętych było 4956 rodzin, a łącznie w całym województwie dotyczyło to 14 346 osób. To zarówno ofiary przemocy, jak i jej świadkowie, osoby powiązane rodzinnie z oprawcą. W 2023 roku bicia, znęcania psychicznego, seksualnego i zniszczenia finansowego doświadczały na Kujawach i Po-

morzu 3993 kobiety i 821 mężczyzn. Ofiarami przemocy było 3440 dzieci.

W roku 2024 z kolei formularzy wypełniono 4089, a jako ofiary przemocy odnotowano 2748 dzieci. Sami tylko policjanci wszczęli 744 procedury ochronne NK wobec najmłodszych ofiar znęcania.

W Bydgoszczy od początku stycznia do końca września 2025 roku - to już dane Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej - odnotowano 146 przypadków przemocy fizycznej wobec dzieci, 210 sytuacji znęcania psychicznego, 10 przemocy seksualnej. Było też stwierdzonych 29 przypadków przemocy ekonomicznej i 6 cyberprzemocy.

Policja rozpoczynała procedurę pomocową w ramach NK 95 razy, pomoc społeczna 29, a oświata - 38 razy.

- W dalszym ciągu to najczęściej Policja wszczyna procedurę NK, często w godzinach popołudniowych, czy wieczornych gdy przedstawiciele pomocy społecznej lub oświaty nie mają możliwości zwizytowania rodziny. Procedura najrzadziej wszczynana jest przez przedstawicieli ochrony zdrowia - mówi Marta Frankowska,

rzeczniczka prasowa MOPS w Bydgoszczy. - Zatrważające jest to, że mimo prowadzonych kampanii profilaktyczno-edukacyjnych, czy ogólnopolskich społecznych kampanii informacyjnych statystyki niezmienne utrzymują się na tym samym poziomie i oscylują w granicach 300 dzieci.

Iwona Węgrzyniak podkreśla, że często ofiary są sparaliżowane przez strach, ale i wstyd: - Może występować też brak wiary w to, że ktoś z zewnątrz jest mi w stanie pomóc. Kluczowa jest też sytuacja materialna ofiary. Osoba doświadczająca przemocy w domu może być zależna od tej drugiej strony finansowo, czy emocjonalnie. Może wystąpić obawa o dzieci, co z nimi będzie, jeśli ja zgłoszę przemoc, a ona może potem jeszcze eskalować.

Jednocześnie trzeba pamiętać - zaznacza Antonowicz - że takie materiały niosą też pewne ryzyko: - Mogą wywołać silne reakcje emocjonalne. U osób, które niedawno doświadczyły brutalnej przemocy, taki materiał bywa jak otwarcie rany - wracają obrazy, napięcie, lęk, poczucie bezsilności. Dla części widzów to nie będzie impuls do działania, tylko przeciążenie. ©©

Specjalne pociągi po koncercie sylwestrowym w Toruniu

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po toruńskim koncercie „Sylwestrowa Moc Przebojów” uczestnicy imprezy będą mogli wrócić do domów sześcioma dodatkowymi pociągami specjalnymi.

Składy wyjadą w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia z Torunia w sześciu kierunkach. Bilety w nich będą kosztować tyle samo, co w zwykłych pociągach.

Bezpieczny powrót

Organizatorzy koncertu sylwestrowego spodziewają się, że i tym razem tysiące mieszkańców regionu powita Nowy Rok na toruńskim Rynku Staromiejskim, na koncercie „Sylwestrowa Moc Przebojów”. Z myślą o osobach wracających po imprezie do swoich miejscowości samorząd województwa zdecydował o uruchomieniu dodatkowych nocnych połączeń kolejowych z Torunia.

- Zależy nam, aby uczestnicy tego wyjątkowego kon-



FOT. POLSKA PRESS

Organizatorzy koncertu spodziewają się, że i tym razem pojawią się na nim tysiące mieszkańców regionu

certu bezpiecznie wrócili do domów - mówi marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki. - Nasze pociągi dowiozą ich do ponad siedemdziesięciu miejscowości w całym regionie. W ubiegłym roku z tej naszej oferty skorzystało 2 tysiące pasażerów.

Pociągi ruszą po zakończeniu imprezy, tak by uczestnicy

mogli spokojnie dojść ze stacji do domów. Toruń Główny.

Sześć tras

Dodatkowe składy wyruszą w sześciu kierunkach, tak aby objąć, jak największą część województwa. Z Torunia Wschodniego pojadą do Nakła nad Notecią przez Bydgoszcz, do Mo-

gila przez Inowrocław oraz do Kaliska Kujawskiego przez Włocławek. Z Torunia Głównego wyruszą składy do Jabłonowa Pomorskiego przez Wąbrzeźno, do Tucholi przez Grudziądz oraz do Skępego przez Lipno.

Dzięki temu na bezpieczny transport liczyć mogą mieszkańcy między innymi powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, włocławskiego, lipnowskiego czy brodnickiego.

Ceny biletów w pociągach specjalnych będą takie same jak w standardowych połączeniach regionalnych. Nie przewidziano żadnych dopłat za przejazd sylwestrowymi składami - obowiązować będą dotychczasowe taryfy przewoźników.

Bilety będzie można kupić w kasach, automatach biletowych oraz w kanałach internetowych przewoźników, a także - tam, gdzie to możliwe - u obsługi pociągu. Szczegółowe rozkłady jazdy dostępne są na stronie Urzędu Marszałkowskiego oraz w serwisach przewoźników kolejowych. ©©

Nowe rondo jest, ale jeszcze nieskończone

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Atak zimy nieco przedłużył prace przy budowie ronda u zbiegu ulic Legionów i Polnej w Toruniu. Od kilku dni jest ono przejezdne we wszystkich kierunkach.

Budowa ronda u zbiegu ulic Legionów i Polnej rozpoczęła się w połowie sierpnia. Koszt zadania to nieco ponad 2,5 mln zł.

W połowie października, dzięki zaawansowaniu budowy, możliwe było otwarcie dla ruchu niektórych relacji na rondzie. W pełni jest ono dostępne od połowy pierwszego tygodnia grudnia. Zgodnie z umową, rondo powinno być gotowe do końca listopada. Brakuje tu jednego elementu - oznakowania poziomego, czyli tego, które jest malowane na jezdni. - Atak zimy pod koniec listopada nieco pokrzyżował plany wykonawcy - mówi Sławomir Wiśniewski, wiceprezident MZD. - Brakuje kropki nad „i” w postaci oznakowania poziomego. Czekamy na poprawę pogody, by mogło zostać wykonane.

Na rondzie Legionów-Polna zostało zastosowane rozwiąza-

nia, które ma maksymalnie usprawnić ruch. To dwa bezkolizyjne przejazdy, omijające obszar ronda. Ułatwią poruszanie się w relacji Legionów-Polna (prawoskręt) oraz wzdłuż ulicy Polnej (ze wschodu na zachód).

Samo rondo ma trzy wloty. Dwa znajdują się w linii ulicy Polnej, jeden - ulicy Legionów. W zakresie inwestycji była także przebudowa ciągu pieszo-rowerowego w otoczeniu ronda oraz oświetlenia drogowego i kanalizacji deszczowej. ©©



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Zła pogoda opóźniła dokończenie prac na rondzie

Katarzynka pojechała do ogrodu w Holandii i tam stała się Kasią

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Katarzynka, urodzona w Toruniu samica pancernika bolita południowa, na zawsze rozstała się z naszym miastem. Od niedawna mieszka w ogrodzie w Emmen w Holandii.

Młoda pancerniczka nazwana przez torunian Katarzynką, przez Holendrów została przechrzczona na Kasię. Wszystko z powodu trudności w wymo-

wie jej pierwotnego imienia - dla Holendrów to bardzo trudne.

Zwierzę przekazano w ramach współpracy hodowlanej do holenderskiego zoo Wildlands Emmen. Tam ma szansę się rozmnażać, co ma ogromne znaczenie dla ochrony tego gatunku. Kasia zamieszkała na pięknym wybiegu, gdzie towarzyszą jej małpki - tamariny cesarskie.

Katarzynka jest kolejnym już dzieckiem pary, która w Ogrodzie Zoobotanicznym

w Toruniu rozmnaża się regularnie. Honoratka i Gustlik - bo takie imiona przed laty nadano pancernikom - bardzo do siebie pasują.

Tu warto przypomnieć, że samiec Gustlik jest w Toruniu od września 2017 roku. Przyjechał do nas z ogrodu w Kopenhadze. Kierownictwo toruńskiego zoo od początku zapowiadało, że będzie szukać dla niego partnerki. Nie było to jednak takie proste, bo w ogrodach zoologicznych nie ma zbyt wielu nadwyżek hodowlanych

tego gatunku. Jesienią 2018 roku się jednak udało i do Gustlika dołączyła Honoratka, wcześniej mieszkanka zoo w Opolu. Tamtejszy ogród - w ramach wymiany - zabrał z Torunia młodego karakalę.

To człowiek sprawił, że pancerniki bolita zagrożone są wyginieciem. Jego ekspansja pozabawia zwierzęta naturalnych siedlisk, a z ich pancerzy wykonywane są m.in. pamiątki dla turystów. W ogrodach zoologicznych gatunek ten dożywa wieku 20 lat. ©



Urodzona w Toruniu samica pancernika Katarzynka pojechała do zoo w Holandii. Tam nazwano ją Kasią

TV TORUŃ

WTOREK, 9 GRUDNIA

- 10.00 Aktualności Toruńskie
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Rozmowa dnia
- 10.40 Serwis sportowy
- 10.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 11.10 Potencjał gospodarczy regionu (19)
- 11.15 Magazyn samorządowy (6)
- 11.40 Fitness- Marta Wirchowśka (5)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Bulwar sztuki- grudzień
- 16.40 Europa w kieszonkach
- 16.55 Wsparcie opieki nad zabytkami Województwa Kujawsko-Pomorskiego**
- 17.20 Nasze Sprawy- SM Kopernik
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.30 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - dr Elżbieta Weymanowa
- 18.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19.10 Potencjał gospodarczy regionu (19)
- 19.15 Bulwar sztuki- grudzień
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Wsparcie opieki nad zabytkami Województwa Kujawsko-Pomorskiego**
- 21.05 7 dni sportu
- 21.20 Nasze Sprawy- SM Kopernik
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.30 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Wanda Szuman



Aby mogło przetrwać historyczne dziedzictwo

Województwo Kujawsko-Pomorskie to region o wyjątkowym dziedzictwie. Setki zabytkowych kościołów, klasztorów i obiektów sakralnych współtworzą krajobraz kulturowy, który przez stulecia kształtował lokalną tożsamość.

To tutaj historia spleta się z tradycją, a sztuka sakralna pozostaje jednym z najcenniejszych zasobów regionu. Aby to dziedzictwo mogło przetrwać kolejne dekady, w regionie realizowany jest szeroko zakrojony projekt: „Wsparcie opieki nad zabytkami Województwa Kujawsko-Pomorskiego”. To jedno z największych przedsięwzięć konserwatorskich w regionie.

Zapraszamy na program przedstawiający prace zrealizowane w 2025 roku, który wyemitowany zostanie w Telewi-

zji Toruń dziś o godzinie 16.55 i 20.40.

Natomiast w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim” o tym, że już w styczniu Bydgoszcz ponownie stanie się stolicą muzyki filmowej, wszystko za sprawą drugiej edycji Festiwalu Piosenki Filmowej, który w dniach 6-11 stycznia odbędzie się w Operze Nova w Bydgoszczy. Ubiegłoroczna pierwsza edycja festiwalu była sporym sukcesem.

Wzięło w niej udział 150 artystów, w tym Stanisław Soyka, Edyta Bartosiewicz, Ralph Kaminski, Krzysztof Zalewski i Ania Karwan. Kolejna edycja też zapowiada się interesująco. **Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.**

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum

Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek
i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

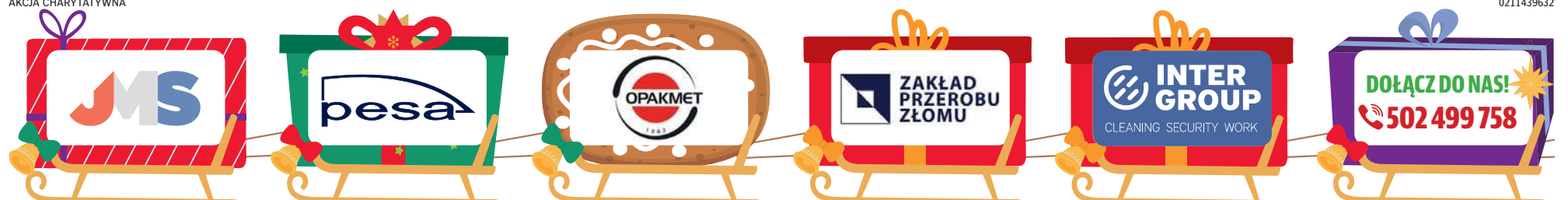
w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986



Najtańsza energia to ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć

Firmy na drodze do odczarowania transformacji energetycznej

Polska w ciągu najbliższych 10 lat zainwestuje biliony złotych w transformację energetyczną. To będą nie tylko wielkie projekty infrastrukturalne, jak atom, farmy wiatrowe czy nowe sieci przesyłowe, ale też wiele inwestycji przedsiębiorstw w poprawę efektywności energetycznej. To wielka szansa dla polskich firm, zwłaszcza z sektora MŚP, dla których ceny energii są obecnie jedną z kluczowych barier rozwojowych.

Jeszcze kilka lat temu w biznesie dominowało jedno podejście: koszt jest królem. Później, pod wpływem pandemii i wstrząsów geopolitycznych, nadeszła era „odporności za wszelką cenę”. Dziś przedsiębiorstwa muszą łączyć oba te modele, bo konkurencyjne koszty i operacyjna zwinność stają się fundamentem przewagi. W polskich realiach na drodze do poprawy produktywności i efektywności kosztowej stoją dwie główne przeszkody: rosnące koszty pracy i ceny energii.

Duszący miks

W trzech pierwszych kwartałach 2025 r. średnia cena energii elektrycznej w Polsce była średnio o 10-15% wyższa niż w Unii Europejskiej, wynosząca ok. 90 euro/MWh. To głównie efekt wciąż dużego udziału węgla w naszym miksie energetycznym oraz wysokich kosztów uprawnień do emisji CO₂. Polska należy też do krajów z największymi dobowymi zmianami cen - tańsza energia w środku dnia przeplata się z droższą w godzinach wieczornych, gdy fotowoltaika już nie pracuje. Dla firm oznacza to trudność w przewidywaniu kosztów i planowaniu marż.

Polskie MŚP doskonale zdają sobie sprawę ze skali problemu, co potwierdzają badania „EIB Investment Survey” Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Wynika z niego, że koszty energii to dziś najpoważniejsza bariera rozwoju. Efekt? Coraz mocniejsza presja na marżę, trudność w planowaniu i rosnące ryzyko utraty konkurencyjności – szczególnie dla firm energochłonnych.

Zacznij od oświetlenia

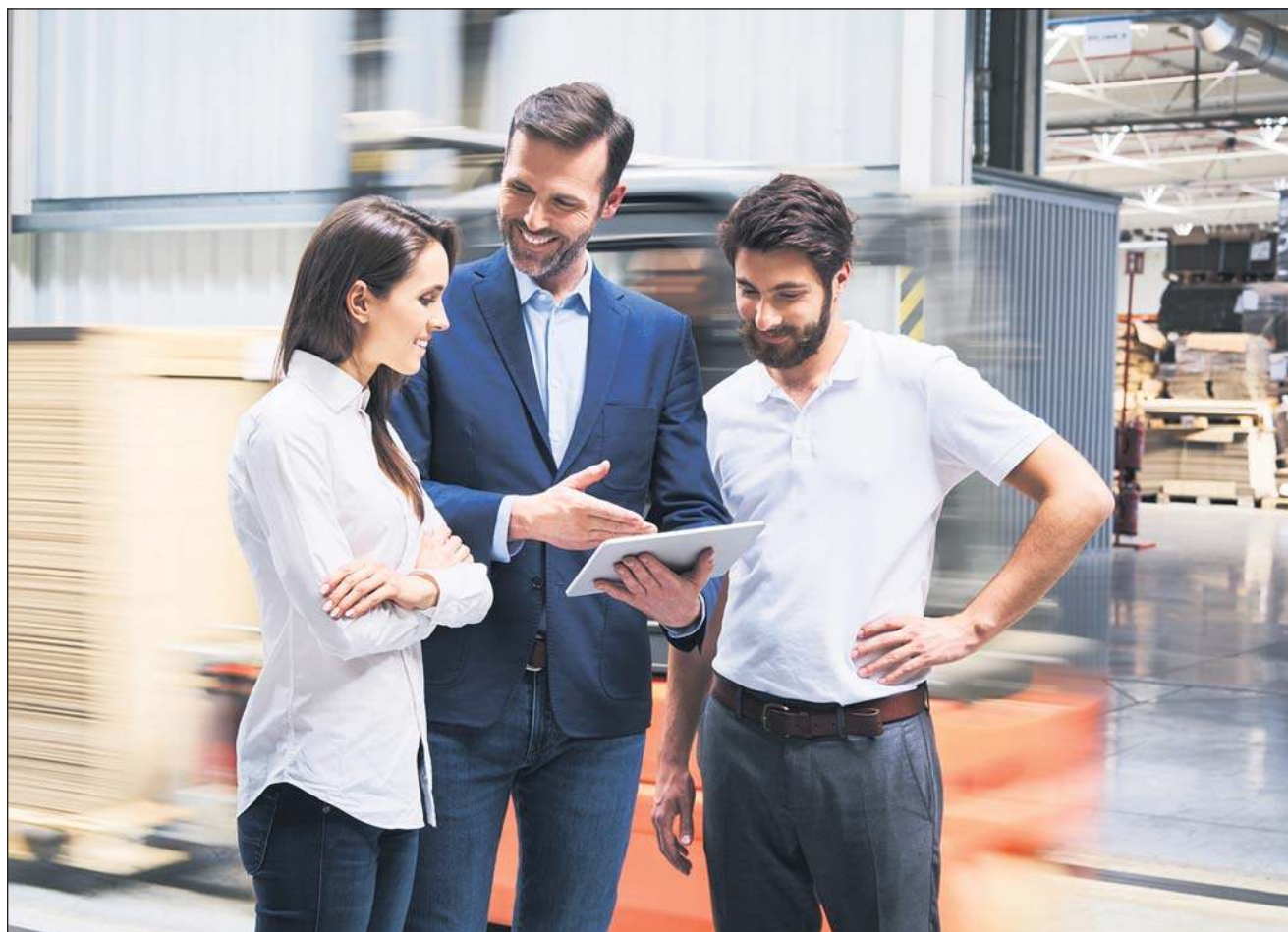
Dla wielu polskich MŚP to wręcz być albo nie być. I właśnie dlatego trzeba kwestie transformacji energetycznej odczarować. Wielu przedsiębiorców kojarzy ją wyłącznie z wielkimi inwestycjami: elektrownią jądrową czy morskimi farmami wiatrowymi. One są ważne, w przyszłości zapewnią gospodarce stabilne oraz tanie źródło energii, ale nie rozwiążą problemów firm tu i teraz. Transformacja musi zaczynać się w każdej firmie. Najtańsza energia to nie ta kupiona taniej, lecz ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć. Brak działań może prowadzić do utraty konkurencyjności, a w niektórych branżach – do wykluczenia z rynku.

Polskie MŚP na stałe powinny wpisać inwestycje w transformację energetyczną w swoje strategiczne cele i konsekwentnie je realizować. Muszą zacząć traktować to jako sposób na poprawę marż, a nie jako koszt.

- Inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną pozwalają nie tylko obniżyć koszty działalności, ale też zwiększyć odporność firm na wahania cen energii. Dla przedsiębiorstw energochłonnych to realna możliwość zabezpieczenia przyszłości biznesu – podkreśla Jarosław Kała, dyrektor Departamentu Produktów Finansowych w Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Co to mogą być za inwestycje?

- instalacje OZE pokrywające część zapotrzebowania na energię
- termomodernizacja
- wymiana lub modernizacja maszyn i linii produkcyjnych
- odzysk ciepła odpadowego
- modernizacja systemów wentylacji, ogrzewania i klimatyzacji
- wymiana oświetlenia na energooszczędne.

Niewiele firm policzyło, ile mogłoby zaoszczędzić nawet na tak prostym kroku jak modernizacja oświetlenia. Czekanie na pierwszą elektrownię jądrową nie rozwiąże problemów. Zmiana musi zacząć się w każdym przedsiębiorstwie, nawet od małych rzeczy.



Startujemy z trudniejszej pozycji

To tym bardziej konieczne, że skala wyzwania jest większa niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Think tank Bruegel w analizie „Measuring GDP at risk in the low-carbon transition” dowodzi, że podczas gdy Niemcy, Francja czy Szwecja mogą relatywnie łatwiej przejść na gospodarkę niskoemisyjną, to Polska, Bułgaria czy Słowacja napotkają na tej drodze znacznie większe trudności.

- Procesy modernizacyjne są długotrwałe i wymagają dużych nakładów, a zwrot z inwestycji często jest odroczony w czasie. Duże firmy i grupy kapitałowe mają do dyspozycji zespoły ds. transformacji, wsparcie zewnętrznych konsultantów, portfele akcjonariuszy oraz łatwiejszy dostęp do finansowania zewnętrznego, ale przecież gospodarkę krajową tworzą setki tysięcy przedsiębiorstw. To MŚP stanowią fundament gospodarki i to w nich musi dojść do realnej zmiany, jeśli chcą utrzymać konkurencyjność – podkreśla Jarosław Kała z ARP S.A.

Jak to wszystko sfinansować?

Kluczowe pytanie brzmi: skąd wziąć środki na transformację? Na szczęście odpowiedź jest coraz bardziej optymistyczna: możliwości jest naprawdę dużo!

1. Fundusze UE i programy krajowe

W samym tylko 2025 r. Polska ma do dyspozycji ponad 42 mld zł na transformację energetyczną, efektywność energetyczną, OZE i infrastrukturę sieciową. Środki pochodzą m.in. z KPO, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, FEnIKS i FEPW. Ponad połowę z nich już rozdysponowano – podpisane umowy obejmują inwestycje za 21,8 mld zł, z czego 70% środków trafia na efektywność energetyczną i OZE. Nabory nadal jednak trwają. Warto przygotować wnioski i – co szczególnie ważne – zadbać o finansowanie pomostowe, bo dotacje najczęściej są wypłacane dopiero po zakończeniu projektu.

2. Białe certyfikaty – niedoceniany instrument

Niewielu przedsiębiorców wie, że inwestycje po-

prawiające efektywność energetyczną mogą przynieść dodatkowy, wymierny finansowo efekt: białe certyfikaty. Można je sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii, uzyskując realny zwrot części kosztów. Im większa oszczędność energii, tym wyższa wartość certyfikatów. Liczą się nawet projekty pozornie niewielkie – jak modernizacja oświetlenia, termomodernizacja czy odzysk ciepła. Co kluczowe, efekty tych inwestycji muszą być potwierdzone przez audytorów przed i po realizacji.

3. Pożyczki, kredyty i leasing

Rzecznik MŚP, Agnieszka Majewska, zwraca uwagę, że mikro-, mali i średni przedsiębiorcy mierzą się cały czas z brakiem dostępu do finansowania. Może to wynikać z sytuacji finansowej konkretnych firm lub braków zabezpieczeń. Jednocześnie sektor finansowy jest dziś bardzo płynny, a oferta szeroka, zwłaszcza w obszarze zielonych inwestycji. Trzeba jednak umieć dobrać instrument do rodzaju inwestycji.

- Możliwości finansowania transformacji energetycznej polskich MŚP jest naprawdę wiele i warto je umiejętnie łączyć. Agencja Rozwoju Przemysłu od lat finansuje rozwój i transformację polskich małych i średnich firm - od pożyczek na zielone inwestycje z gwarancją InvestEU, zabezpieczającą nawet 80% finansowania, przez leasing, po finansowanie pomostowe projektów dotacyjnych – wylicza Jarosław Kała z ARP S.A.

Transformacja, która się opłaca

Wysokie koszty energii i pracy nie znikną. Firmy muszą działać, zanim będzie za późno. Odpowiednio przygotowana inwestycja w efektywność energetyczną obniża koszty operacyjne, zmniejsza ryzyko i zwiększa odporność na wahania cen energii. Dla polskich MŚP transformacja energetyczna to dziś nie moda ani obowiązek. To po prostu najbardziej opłacalna inwestycja w przyszłość firmy.

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 08.12.2025, G. 12:00

Zapowiadano trzęsienie ziemi na rynku pracy. Rewolucja jest, ale iluzoryczna

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zapowiadane z dużym rozmachem przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmieniają. Pierwszy etap ich wdrożenia zaplanowano na 24 grudnia 2025 roku. W praktyce pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do zmiany swoich obecnych praktyk.

- Nowe przepisy tak naprawdę nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek do pracy

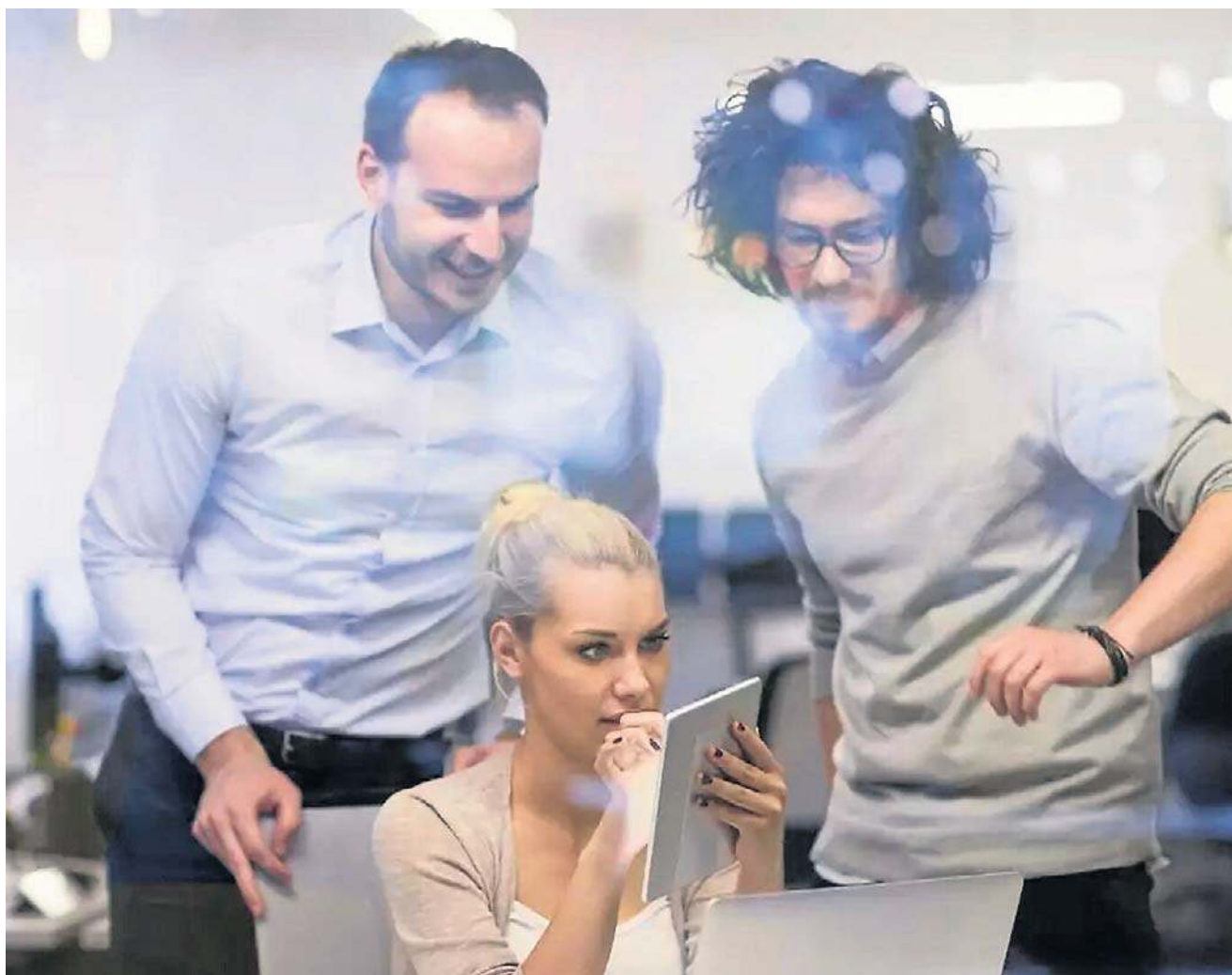
- przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

24 grudnia 2025 roku wejdą w życie nowe przepisy dotyczące jawności wynagrodzeń. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. To jedynie część przepisów, które mają zostać wdrożone do 7 czerwca 2026 roku i które są podyktowane unijną dyrektywą.

Nowe przepisy o jawności płac są jedynie (a może aż) początkiem dyskusji na temat wynagradzania. Na razie niewiele zmieniają w firmach

Czy tak szumnie zapowiadana ustawa rzeczywiście oznacza rewolucję na rynku pracy? W praktyce przepisy niewiele zmieniają.

- Nowe przepisy nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek. Kwota lub przedział początkowego wynagrodzenia muszą zostać podane z odpowiednim wyprzedzeniem, nadal jednak istnieje możliwość przeciągania momentu ich ujawnienia do ostatniej chwili - mówi Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs, polskiego portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.



Przepisy o jawności wynagrodzeń, które mają wejść w życie 24 grudnia, niewiele zmieniają

Pracodawca będzie musiał podać wysokość pensji przed zatrudnieniem kandydata - taka zasada już teraz obowiązuje

Informacje o proponowanych zarobkach będą musiały zostać przekazane na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. Zamieszczenie kwot w ofertach jest więc jedynie jedną z możliwości.

- To niewątpliwie duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana

oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń - mówi nam Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

Tymczasem większość pracowników (73% - w badaniu Manpower) uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać.

- Przepisy wymagają m.in., żeby wynagrodzenie lub jego przedział oparte było na obiektywnych, neutralnych kryte-

riach, w szczególności pod względem płci. Jeżeli jednak u pracodawcy nie funkcjonuje siatka płac, to poza skrajnymi przypadkami trudno będzie zweryfikować, czy w danym przypadku podane widełki spełniały te wymogi. Bez kompleksowego wdrożenia dyrektywy obecna nowelizacja może niewiele zmienić w praktyce - twierdzi prawnik Wojciech Kwiatkowski, zastępca dyrektora w kancelarii KPMG Law.

Opracowanie spójnej polityki płacowej może być wyzwaniem dla przedsiębiorców i wymaga czasu

Z perspektywy pracodawców rozciągnięcie w czasie

wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności.

- Wdrożenie unijnej dyrektywy to złożony proces. Firmy widzą związane z tym wyzwania, wskazują na trudności w weryfikacji polityki płacowych i ewentualnym uzasadnianiu różnic, a także na możliwe napięcia oraz prawdopodobny wzrost oczekiwań ze strony pracowników - uważa Piotr Wajgielt, executive manager w firmie Wyser.

Na tym etapie pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do znaczącej zmiany swoich obecnych praktyk, aby pozostać w zgodzie z prawem.

Nowelizacja nie niesie za sobą negatywnych skutków dla pracodawców, nie przewidują też nowych sankcji. Natomiast pełne wdrożenie przepisów, obejmujące m.in. raportowanie i sankcje, powinno nastąpić do 7 czerwca 2026 roku.

Przepisy o jawności płac - co naprawdę zmieni się w procesie kadrowym i rekrutacyjnym

Nowe przepisy o jawności płac - pierwszy etap, wdrożenie 24 grudnia 2025 roku:

- jawność wynagrodzeń na etapie rekrutacji - przepisy nie wymagają, aby widełki płacowe znajdowały się w samym ogłoszeniu; pracodawca informację o pensji podaje najpóźniej przed przedstawieniem propozycji zatrudnienia;

- kandydat może zapytać o wysokość zarobków na początku rekrutacji, ale pracodawca nie musi odpowiedzieć;
- pracodawca nie może pytać kandydata o wcześniejsze zarobki.

Drugi etap, który ma być wdrożony do 7 czerwca 2026 roku:

- kandydat będzie mógł uzyskać informacje na temat średniego poziomu wynagrodzeń osób wykonujących tę samą lub równorzędną pracę przy podziale na płęć;
- pracodawca powinien posiadać „jasne, neutralne płciowo zasady podejmowania decyzji o wynagradzaniu”, a pracodawca powinien mieć uporządkowany system płac;
- firmy zatrudniające co najmniej 100 osób będą musiały regularnie raportować różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn;
- pracownicy mają zyskać prawo do roszczeń, jeśli uznają, że naruszono ich prawo do równego traktowania.

©@

Blisko 5 mln Polaków odłożyło już ponad 42 mld zł. Czy oszczędzanie w PPK ma sens?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) przyciągają coraz większą rzeszę pracowników, którzy odkładają część swojej pensji.

W połowie listopada poinformowano, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła już 42,6 miliarda złotych. Pieniądze gromadzone w PPK są prywatną własnością uczestnika. Podlegają dziedziczeniu oraz podziałowi w przypadku rozwodu.

W najnowszym, listopadowym Biuletynie PPK okazuje się, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła imponujące 42,6 mld zł. Co więcej, biuletyn wskazuje na rekordowe zyski uczestników, sięgające niemal 200%. W programie aktywnie oszczędza już 4,97 miliona Polaków.

Zdaniem Marty Damm-Świerkockiej, członkini zarządu PFR Portal PPK, średnio co 4 minuty do PPK przystępuje trzech nowych pracowników. W największych firmach już ponad 8 na 10 pracowników należy do PPK.

Ile realnie zyskał więc uczestnik PPK do tej pory?

W biuletynie PPK przedstawiono kalkulację dla osoby zarabiającej 5300 zł (a później 7000 zł), która oszczędza w programie od grudnia 2019 roku. W zależności od funduszu jej stopa zwrotu wyniosła od 138% do 198%. W praktyce oznacza to, że na jej rachunku znajduje się obecnie od 11 380 zł do 16 420 zł więcej niż sama wpłaciła. Na tę kwotę złożyły się wpłaty pracodawcy oraz dopłaty od państwa, a wszystko to zostało pomnożone przez wyniki inwestycyjne funduszy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, to może skorzystać z wielu dostępnych kalkulatorów, które pokazują, jak zmieni się poziom oszczędności w zależności od wybranych opcji.

Warto w tym momencie zauważyć, że w przypadku PPK to właśnie wiek danego pracownika będzie miał zasadnicze znaczenie i wpływ na wysokość stopy zwrotu, ponieważ środki są inwestowane w Fundusze Zdefiniowanej Daty (FZD), które dopasowują poziom ryzyka do wieku uczestnika. Dla osoby w wieku 25 lat Fundusz Zdefiniowanej Daty (np. FZD 2060, FZD 2065) ma najbardziej



Lepiej oszczędzać w banku, w PPK, świnie skarbonce, a może w „skarpecie”?

agresywny profil inwestycyjny (większy udział akcji), co w długim terminie ma potencjał do osiągnięcia wyższej stopy zwrotu.

PPK po 12 miesiącach przyniesie więcej niż lokata bankowa

Oczywista różnica jest taka, że w przypadku lokaty bankowej po określonym terminie środki można wypłacić wraz z odsetkami pomniejszone o podatek bankowy. W przypadku PPK taka sytuacja nie jest możliwa, choć są pewne wyjątki dotyczące wypłaty części środków (o czym piszemy poniżej). Z drugiej strony zerwanie lokaty przed terminem nie jest korzystne.

Wracając do naszej oferty lokat bankowych (zakładanych po 15 listopada) to np. oprocentowanie na okres 3 miesięcy wynosi najczęściej od 3,5% do 5,3%, a na przykład w In-Banku oprocentowanie na 12 miesięcy wynosi 5,15%. Należy jednak zwrócić uwagę na odpowiednie wymagania stawiane przez różne banki (nowe środki, wymóg założenia konta osobistego itd.). Natomiast każda kolejna obniżka stóp procentowych wpłynie na wysokość oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych.

W celu uproszczenia obliczeń zakładamy, że pensja wynosi 5000 zł brutto. Z tej kwoty pracownik odprowadza miesięcznie 2% brutto (100 zł), a pracodawca dokłada 1,5% wynagrodzenia brutto (75 zł). Są to podstawowe założenia, gdyż istnieje możliwość niewielkiego podniesienia tych procentów. Dodatkowo państwo dokłada 250 zł jako wpłatę powitalną i roczną dopłatę w wysokości 240 zł. Łączna wartość konta po roku wynie-

sie 2590 zł, a jeśli dołożymy średnią stopę zwrotu na poziomie 6% (ok. 155 zł), to po 12 miesiącach na koncie będzie znajdowało się około 2745 zł.

Stopa zwrotu może się nieznacznie różnić, biorąc pod uwagę wiek oszczędzającego. Jednak dodając do tego wpłaty państwa, to znacząco poprawia to stan konta PPK danego pracownika.

Sytuacja po 10 latach odkładania

PPK jest dodatkowym węzłem oszczędnościowym, który pozwala zebrać środki na okres emerytalny. Dlatego warto jeszcze sprawdzić, jak zmieni się wartość konta, zakładając, że osoba mając 25 zaczęła odkładać w PPK.

Przy założeniu 6% średniej stopy zwrotu i dodając wszystkie wpłaty państwa, to po 10 latach oszczędzania w PPK nasz 35-latek na rachunku będzie miał ponad 31 000 zł.

To pokazuje także, że PPK ma potencjał być ponaddwukrotnie bardziej efektywne niż oszczędzanie tej samej kwoty własnej na lokacie. Wynika to przede wszystkim z dopłat pracodawcy i państwa, które niemal podwajają kapitał wpłacony na start, zanim jeszcze włączy się efekt inwestycyjny.

PPK dobrym instrumentem wspierającym rynek kapitałowy

Warto dodać, że środki wpłacane na PPK są pośrednio inwestowane między innymi na rynku w akcje spółek notowanych na GPW w Warszawie czy w obligacje skarbowe. To oznacza, że rosnąca wartość środków gromadzonych w PPK będzie miała coraz większy wpływ także na rynek kapita-

łowy i całą gospodarkę. Zdaniem ekspertów sam mechanizm jest pozytywny, ale może warto rozważyć dodatkową opcję dla pracowników.

To, co należałoby zrobić z PPK, to moim zdaniem zwiększyć limity wpłat. Obecne poziomy są zbyt niskie. Owszem, dla osób o niskich i średnich dochodach, z dopłatami państwa i pracodawcy, system ten daje bardzo wysokie stopy zwrotu, ale nominalnie te kwoty nie są duże. Ideą planów kapitałowych powinno być zgromadzenie jak największej sumy na przyszłość - powiedział „Strefie Biznesu” Piotr Szulec, prezes Skarbiec TFI.

Jego zdaniem mogłoby to stać się kołem zamachowym dla giełdy i całej gospodarki, gdyby do PPK płynęło więcej środków.

Oczywiście możliwość częściowej wypłaty środków powinna pozostać - to w końcu pracownicze plany kapitałowe, które miały zachęcać Polaków do oszczędzania. Nikt nie mówił, że trzeba odkładać przez 30 lat. Chodziło o to, by nauczyć Polaków, jak to robić - odkładać tyle, ile mogą, a później ewentualnie podzielić środki na różne cele. Jeśli ktoś potrzebuje części teraz, może ją wypłacić, a resztę trzymać przez kolejne 20 lat - wyjaśnił Szulec.

Prezes uważa, że PPK to bardzo dobry program, który byłby jeszcze lepszy, gdyby podwyższono limit wpłat np. do 10% lub umożliwiono uczestnikom samodzielne dopłacanie własnych środków.

Środki z PPK po 60. roku życia

Uczestnik PPK sam podejmuje decyzję o formie i terminie wypłaty środków. Od wy-

branego przez niego wariantu zależą skutki podatkowe wypłaty.

Po 60. roku życia można skorzystać ze środków zgromadzonych w PPK, dokonując wypłaty 25% swoich oszczędności jednorazowo i 75% oszczędności w 120 miesięcznych ratach (można zdecydować się na większą liczbę rat).

Można też wypłacić 100% oszczędności w minimum 120 miesięcznych ratach. Obie te formy wypłaty są zwolnione z podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki).

Należy jednak pamiętać, że jeśli uczestnik zdecyduje się na wypłatę 75% lub 100% środków w minimum 120 ratach, ale wysokość pierwszej raty - wyliczona przez podzielenie zgromadzonych oszczędności przez zadeklarowaną liczbę rat - będzie mniejsza niż 50 zł, środki zostaną wypłacone jednorazowo. Uczestnik PPK będzie wówczas zobowiązany do zapłaty podatku od zysków kapitałowych wypracowanych przez 75% środków.

Uczestnik PPK może także zdecydować o jednorazowej wypłacie wszystkich zgromadzonych oszczędności lub w dowolnej liczbie rat, mniejszej niż 120. W takim przypadku również będzie musiał zapłacić „podatek Belki”.

Wypłata środków z PPK po ukończeniu 60 lat. Co jeszcze warto wiedzieć?

Ustawodawca przewidział również i taki scenariusz, że po ukończeniu 60 lat uczestnik PPK może także dokonać wypłaty transferowej swoich oszczędności: do zakładu ubezpieczeń (z którym zawarł umowę, na podstawie której - po osiągnięciu 60. roku życia - nabydzie prawo do świadczenia okresowego lub rzeczowego) albo na rachunek lokaty terminowej.

Taki uczestnik PPK może także wnioskować o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego, jeżeli jego małżonek - na rzecz którego umowa o prowadzenie PPK została zawarta z tą samą instytucją finansową - również osiągnął 60. rok życia i małżonkowie wspólnie oświadczą, że chcą skorzystać z wypłaty świadczenia małżeńskiego.

W razie złożenia wniosku o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego instytucja finansowa otworzy wspólny rachunek PPK dla małżonków, zwany „rachunkiem małżeńskim”. Świadczenie małżeńskie jest wypła-

cane w minimum 120 miesięcznych ratach.

Środki można wypłacić wcześniej, ale...

Wypłata środków z PPK przed 60. rokiem życia jest możliwa, ale tylko w określonych sytuacjach, i będzie to wiązało się z ewentualnymi zobowiązaniami podatkowymi.

Przewidziano jednak dwie szczególne sytuacje umożliwiające wypłatę środków z PPK przed 60. rokiem życia bez obowiązku zapłaty zryczałtowanego podatku dochodowego. Tak jest w przypadku wypłaty do 25% środków (bez obowiązku zwrotu tych środków na rachunek PPK) w razie poważnego zachorowania uczestnika PPK, jego małżonka lub dziecka.

W przypadku wypłaty do 100% środków z rachunku PPK na pokrycie wkładu własnego w związku z zaciągnięciem kredytu hipotecznego np. na zakup mieszkania, jeśli zostaną one - w terminie określonym w umowie z instytucją finansową - zwrócone na rachunek PPK.

Wcześniejsza wypłata możliwa, ale już z podatkiem

Jak podaje portal mojejppk.pl, uczestnik PPK może w dowolnym momencie wypłacić pieniądze zgromadzone na jego rachunku PPK - także przed ukończeniem 60. roku życia. Zwrot środków następuje na wniosek uczestnika, złożony wybranej instytucji finansowej. Pracownik otrzyma zgromadzone przez siebie oszczędności pomniejszone o:

- podatek od zysków kapitałowych;
- 30% środków pochodzących z wpłat pracodawcy - informacja o pobranych 30% zostanie zaewidencjonowana na koncie ubezpieczonego w ZUS jako jego składka na ubezpieczenie emerytalne, należąca za miesiąc, w którym została przekazana (wpłaty pracodawcy, które wpływały do PPK, były wcześniej zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne);
- środki pochodzące z dopłat od państwa.

Każdy pracownik ma oczywiście wybór, czy pozostać w systemie PPK, czy zrezygnować z oszczędzania w nim. Gromadząc oszczędności do 60. roku życia, możemy zyskać jednak najwięcej, biorąc pod uwagę wpłaty uzyskiwane od pracodawcy, dopłaty od państwa oraz preferencje podatkowe. ©©

Oślona ochronna wokół elektrowni w Czarnobylu w fatalnym stanie

Kazimierz Sikorski
Wiedeń

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) osłona nad reaktorem jądrowym w Czarnobylu w Ukrainie nie jest już w stanie zabezpieczyć odpadów radioaktywnych.

„Arka”, czyli Nowa Bezpieczna Oślona (NSC) w Czarnobylu, która została poważnie uszkodzona przez atak dronów w lutym, utraciła swoje podstawowe funkcje bezpieczeństwa - podał MAEA.

Ukraina oskarżyła Rosję o atak na Czarnobyl 14 lutego 2025 roku, czemu Kreml zaprzeczył. Dron uderzył w NSC, wywołując pożar i uszkadzając otaczającą ją osłonę ochronną. Nad-

zór jądrowy zalecił remont ogromnej stalowej konstrukcji, którą postawiono kilka lat temu, aby umożliwić prace oczyszczające i zapewnić bezpieczeństwo obiektu.

Oślona ochronna to maszynowa, lukowata stalowa konstrukcja zbudowana na terenie elektrowni w Czarnobylu, aby przykryć zniszczony reaktor nr 4 i zabezpieczyć jego materiały radioaktywne.

Budowę kolosalnego hangaru ukończono w 2019 roku, a w założeniu miał przetrwać 100 lat i jest kluczowy w zabezpieczeniu tego miejsca.

26 kwietnia 1986 r. w reaktorze nr 4 w Czarnobylu (ówczesne ZSRR) doszło do eksplozji i rozprzestrzeniły się radioaktywne cząstki na obszarach Ukrainy, Białorusi, Rosji i poza nią.



Uszkodzona przez atak dronów osłona w Czarnobylu nie spełnia już swojej ochronnej funkcji

Oprac. Karolina Wrońska
Kijów

- Nowy tydzień będzie obfitował w wydarzenia dyplomatyczne związane z wysiłkami na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie - zapowiedział prezydent Ukrainy.

- Rozpoczynamy nowy tydzień aktywności dyplomatycznej - będą konsultacje z europejskimi przywódcami. Przede wszystkim dyskutowane będą kwestie bezpieczeństwa, pakiety wsparcia dla naszej obronności, długoterminowe finansowanie Ukrainy. Oczywiście będziemy rozmawiać również o wspólnym stanowisku negocjacyjnym - poinformował Wołodymyr Zełenski.

Prezydent Ukrainy poinformował w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Donalda Trumpa Jaredem Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji.

Zełenski podkreślił, że niektóre kwestie wymagają osobistych spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu. - Niektóre kwestie można omówić tylko osobiście: Umierow i Hnatow będą mi zgłaszać tematy, a ja będę rozmawiał z przywódcami Europy. Mamy zaplano-



Prezydent USA powiedział w niedzielę, że jest „nieco rozczarowany” faktem, że prezydent Ukrainy nie zajął się amerykańską propozycją zakończenia wojny z Rosją

wane spotkania w Londynie, a także w Brukseli - dodał Zełenski. Jednocześnie wyraził podziękowanie Witkoffowi i Kushnerowi za - jak się wyraził - gotowość prowadzenia negocjacji 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

Trump rozczarowany prezydentem Ukrainy

Donald Trump skrytykował Wołodymyra Zełenskiego po tym, jak amerykańscy i ukraińscy negocjatorzy zakończyli w sobotę rozmowy mające zawieść różnice zdań w planu pokojowym przygotowanym

przez USA. W niedzielę wieczorem Trump zasugerował, że ukraiński przywódca wstrzymuje rozmowy.

- Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie - stwierdził

„Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie”

Trump w rozmowie z dziennikarzami.

Prezydent dodał: Uważam, że Rosja jest z tym w porządku, ale nie jestem pewien, czy Zełenski jest z tym w porządku. Jego naród ją uwielbia, ale on nie jest gotowy.

Trump utrzymuje z Zełenskimi napięte stosunki od objęcia drugiej kadencji w Białym Domu, twierdząc, że wojna to marnotrawstwo pieniędzy amerykańskich podatników. Trump wzywał też Ukraińców do oddania Rosji okupowanych ziem, aby zakończyć konflikt. PAP

Koniec pokoju między Tajlandią a Kambodżą?

Kazimierz Sikorski
Bangkok

Tajlandia rozpoczęła naloty wzdłuż spornej granicy z Kambodżą. Oba kraje oskarżają się o ataki, a wyne-gocjowane przez Stany Zjednoczone zawieszenie broni wisi na włosku.

Porozumienie zawarte przy wsparciu USA przyniosło kilka miesięcy spokoju, jednak relacje między oboma państwami ponownie się pogarszają. Umowa o zawieszeniu broni podpisana w październiku może legnąć w gruzach.

Rzecznik tajskiej armii, generał Winthai Suvarree, stwierdził, że siły Kambodży jako pierwsze otworzyły ogień. Jeden tajski żołnierz zginął, rannych zostało czterech innych. Miejscową ludność ewaku-

owano z zagrożonych stref w bezpieczne miejsce.

- Tajskie samoloty uderzyły w cele wojskowe w kilku miejscach - mówił generał, dodając, że był to odwet za wkroczenie kambodżańskiego wojska na terytorium Tajlandii.

Kambodża odrzuciła te oskarżenia, obwiniając Tajlandię, że zaatakowała jako pierwsza. Zawarty przy mediacji Stanów Zjednoczonych rozejm, który zakończył konflikt między sąsiednimi krajami, stanął pod znakiem zapytania, gdy niedawno tajscy żołnierze zostali ranni przez miny lądowe. Obie strony nadal oskarżają się o odpowiedzialność za te incydenty.

Oba kraje powinny oczyścić wspólną granicę z pozostałymi ładunków wybuchowych po poprzednich konfliktach, jednak zakorzeniona wrogość między nimi wciąż trwa.

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Przywódcy siedmiu państw UE zaapelowali o szybkie przyjęcie unijnego mechanizmu wsparcia Ukrainy opartego na tzw. pożyczce reparacyjnej wykorzystującej zamrożone rosyjskie aktywa.

„Czas jest najważniejszy. Podejmując decyzję w sprawie pożyczki reparacyjnej na szczycie UE w grudniu, mamy szansę wzmocnić pozycję Ukrainy w jej obronie i zapewnić jej lepszą pozycję do negocjacji sprawiedliwego i trwałego pokoju” - czytamy w liście do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.

Sygnatariusze podkreślili w nim, że od początku rosyjskiej inwazji w 2022 r. Europa konse-



Wśród sygnatariuszy listu jest m.in. Donald Tusk

kwentnie wspiera Ukrainę zarówno z powodów moralnych, jak i z uwagi na własne bezpieczeństwo, bo Rosja zagraża także innym krajom.

Szefowie państw i rządów wyrazili pełne poparcie dla propozycji Komisji Europejskiej

dotyczącej pożyczki opartej na zamrożonych rosyjskich aktywach w UE. Ich zdaniem jest to rozwiązanie „najbardziej wy-konalne finansowo i politycznie realistyczne”, a zarazem zgodne z zasadą, że agresor powinien zapłacić za wyrządzone szkody.

Pod listem podpisali się: premier Tusk, premier Estonii Kristen Michal, premier Finlandii Petteri Orpo, premier Irlandii Michael Martin, premier Łotwy Evika Silina, prezydent Litwy Gitanas Nausėda oraz premier Szwecji Ulf Kristersson.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz wspólnie z von der Leyen próbowali przekonać w piątek premiera Belgii Barta de Wevera do użycia zamrożonych rosyjskich aktywów. Spotkanie w siedzibie belgijskiego premiera zakończyło się jednak bez uścisku dłoni liderów.

Zgodnie z propozycją KE zamrożone od 2022 r. aktywa rosyjskiego banku centralnego mają zostać wykorzystane do sfinansowania pożyczki reparacyjnej dla Ukrainy. Ta ma oddać pieniądze, gdy Rosja wypłaci jej odszkodowanie za straty wojenne.

Do tego rozwiązania nie jest przekonana Belgia, w której znajduje się izba rozliczeniowa Euroclear przechowująca większość zamrożonych środków. Premier de Wever wielokrotnie powtarzał, że Belgia nie jest gotowa na takie rozwiązanie, ponieważ obawia się, iż będzie musiała sama wypłacić pieniądze Rosji, jeśli ta wygra w sądzie.

Propozycja użycia rosyjskich aktywów, z którą wyszła w środę KE, nie wymaga zgody wszystkich 27 stolic UE, lecz większości kwalifikowanej, którą tworzy 15 państw członkowskich stanowiących 65 proc. ludności. PAP

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GDAŃSK

26 lat więzienia za zabójstwo żony

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał na 26 lat więzienia 35-letniego Tomasza K. Mężczyzna był oskarżony o zabójstwo żony i upozorowanie jej śmierci w wypadku oraz spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym w Mezowie na Kaszubach w woj. pomorskim. Tomasz K. będzie musiał też zapłacić odszkodowania najbliższemu zamordowanej żony Jolancie K.

Mężczyzna odpowiadał za zbrodnię z 10 stycznia 2024 r. Tego dnia wieczorem w Me-

zowie na przejeździe kolejowym pociąg relacji Kartuzy - Gdańsk-Wrzeszcz zderzył się ze skodą fabią. W pojeździe, na siedzeniu kierowcy, było ciało kobiety. Jak się później okazało, zamordował ją mąż i upozorował wypadek. Przyznał się do zbrodni.

Prokurator Anna Grzech z Prokuratury Rejonowej w Kartuzach wniosła o karę dożywotniego pozbawienia wolności i możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 40 lat więzienia.

WARSZAWA

Harcerze przynieśli Światło Pokoju



W poniedziałek prezydent Karol Nawrocki otrzymał od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju. W niedzielę w Zakopanem harcerze odebrali je od słowackich skautów. Betlejemskie Światło Pokoju trafi w najbliższych dniach do parafii, szkół, szpitali, urzędów, placówek pomocowych i domów w całej Polsce.

BRUKSELA

To jest dobry dzień dla Polski, jeśli chodzi o pakt migracyjny – ocenił w poniedziałek w Brukseli minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński. Zgodnie z tzw. roczną pulą solidarnościową, w ramach unijnego paktu azylowo-migracyjnego państwa członkowskie będą miały obowiązek relokacji co najmniej 30 tys. migrantów rocznie. Polski rząd wystąpił o pełne zwolnienie i jego wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Europejską.

”

Polska nie będzie partycypować w mechanizmie relokacji ani płacić odszkodowań

Marcin Kierwiński minister spraw wewnętrznych i administracji

Gorący początek procesu europośła Grzegorza Brauna

Marcin Koziestański, AK
Warszawa

W warszawskim sądzie ruszył proces Grzegorza Brauna. Europosła i lider partii Konfederacja Korony Polskiej pojawił się tam razem z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami.

Europoseł złożył wnioski o wyłączenie sędziego i zmianę oskarżającego prokuratora.

Sprawa dotyczy m.in. zgłoszenia przez Brauna świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

- Szczęście Boże Wysoki Sądzie. Wnoszę o wyłączenie sędziego Marcina Brzostko ze składu sędziowskiego. Obywatelom RP powinien być bowiem zagwarantowany uczciwy proces. A przypuszczam, że celem pana sędziego nie jest wnikliwe zapoznanie się z faktami. Akt oskarżenia sklecony jest przez prokuraturę z kilku zdarzeń, z kilku miejsc, które łączy tylko moja osoba. W akcie oskarżenia znajdują się same insynuacje, jest on chyba stworzony metodą kopiuj-wklej z „Gazety Wyborczej”. A pan sędzia uprzedzony przez moich obrońców o tym, że obowiązują mnie obowiązki europośła, zignorował harmonogram moich działań – przekonywał na sali rozpraw Grzegorz Braun, który domagał się wyłączenia sędziego z postępowania.



Europoseł Grzegorz Braun przed budynkiem sądu z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami

Europoseł powiedział również, że sędzia Brzostko jest „neosędzią” i został mianowany na pierwsze stanowisko sędziowskie już po 2017 r. - Nie wchodząc w ten spór, ale z ostrożności procesowej nie chcę uczestniczyć w postępowaniu, którego prawomocność może być później kwestionowana - mówił Braun.

Po jego wypowiedzi sędzia zarządził godzinną przerwę, która trwała jednak... 3 godziny. W tym czasie przed salą rozpraw trwały m.in. modlitwy.

Prok. Artur Wańdoch określił wniosek o wyłączenie sędziego

jako „absurdalny”. Podobnie odniósł się do wniosku o zmianę prokuratora zaznaczając, że śledztwo w sprawie było przeprowadzone „wszechstronnie z uwzględnieniem wszystkich przepisów i rozpoznaniem wszystkich wniosków”.

- Sąd w innym składzie, po rozpoznaniu wniosku oskarżonego, postanowił nie przychylić się do wniosku o wyłączenie sędziego - poinformował po przerwie sędzia Brzostko.

Prokurator po przerwie odczytał akt oskarżenia, dzięki czemu proces formalnie ruszył. Śledczy oskarżyli europośła

m.in. o zgłoszenie świec chanukowych, obrażenie uczuć religijnych wyznawców judaizmu, czy atak na dr. Łukasza Szumowskiego.

- Nie przyznaję się do winy. Nie zasługuję na jakąkolwiek karę. Działam w interesie publicznym, przejawiając troskę o zasady Konstytucji RP. Staję przed tym sądem, gdyż śmiałem występować w obronie przed uciskiem i rytualnym manifestowaniem żydowskiej supremacji - stwierdził Grzegorz Braun.

Według niego ruszający proces jest „ewidentnie polityczny”.

- To nagonka, parada samozwańczych katów - podkreślił Braun.

Postępowanie karne wobec Brauna w tej sprawie umożliwiło uchylenie mu w maju br. przez Parlament Europejski immunitetu. Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o uchylenie europosłowi immunitetu.

Przed budynkiem sądu zgromadzili się zwolennicy i współpracownicy Grzegorza Brauna, tworzący „front gaśnicowy”, w tym między innymi posłowie Konfederacji Korony Polskiej, liderzy tzw. Rodaków Kamratów, czyli Wojciech „Jaszczur” Olszański i Marcin „Ludwiczek” Osadowski, a także przedstawiciele ruchu Bezpartyjni Samorządowcy, czy współpracujący od pewnego czasu z Braunem Janusz Korwin-Mikke. PAP

REKLAMA

0111435046

SEZON — 2025 — 2026

Teatr Horzycy

The New Electric Ballroom

Enda Walsh / reż. Katarzyna Deszcz

11 grudnia godz. 19:00

13 grudnia godz. 20:00

14 grudnia godz. 20:00

POŻEGNANIE TYTUŁU

TEATR IM. WILAMA HORZYCY
PLAC TEATRALNY 1
87-100 TORUŃ
www.teatr.torun.pl

rezerwacja biletów:
kasa biletowa 56 622 30 70
biuro obsługi widzów
56 622 55 97, 56 654 90 74

Pracownicy Kauflandu, Stokrotki i Dino mają dość. Będzie paraliż sklepów przed świętami?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niskie pensje, zimno w sklepach, brak świadczeń socjalnych, m.in. świątecznych. Przeląła się czara goryczy - trwa mobilizacja wśród pracowników Dino. Co na to PIP?

Biedronka chwali się, że w tym roku przeznacza rekordową kwotę, bo aż blisko 120 milionów złotych, na świąteczne benefity dla pracowników i ich rodzin. W paczkach „od gwiazdora” znajdują m.in. frytkownicy beztłuszczową Tefal.

Również Lidl przed Bożym Narodzeniem przekazuje prezenty lub bony, a dzieciom pracowników paczki świąteczne. Jednak największy prezent czeka załogę tej sieci od stycznia. Pensje pracowników sklepów wzrosną do 5600-6750 zł brutto miesięcznie, a w centrach dystrybucji do 6000-7700 zł brutto.

Natomiast wśród pracowników depczącego im po piętach Dino wrze. W okresie trzech kwartałów 2025 r. sieć wypracowała 1 190,64 mln zł zysku netto wo-



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Od stycznia do września tego roku Dino wypracowało ponad miliardowy zysk i otworzyło 245 nowych sklepów

bec 1 081,33 mln zł rok wcześniej i otworzyła aż 245 nowych sklepów, m.in. na Kujawach i Pomorzu. Właściciel, według rankingu „Wprost” z 2025 roku, jest najbogatszym Polakiem, a jego majątek szacuje się na 28 mld zł.

Tymczasem, jak alarmują zatrudnieni w Dino i OPZZ Kon-

federacja Pracy w Kauflandzie, Biedronce, Dino, ALDI i Rossmann, poza trzema pracującymi niedzielami w grudniu, pracowników Dino nie czeka nic miłego i trwa wśród nich mobilizacja, która może skończyć się strajkiem przez świętami:

„Zero Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, mimo że jest obowiązkowy. A obok tego gigantyczne inwestycje, kolejne markety i rekordowe zyski Dino Polska. Tylko jedno się nie zmienia: pracownik wciąż traktowany jest jak koszt, nie jak fundament tego biznesu”.

Sprzedawcy w Dino narzekają na trudne warunki pracy, niskie wynagrodzenia (ok. minimalnej pensji) i brak bonów świątecznych czy dopłat do wakacji.

Co piszą pracownicy w sieci?

„Dino wykorzystuje swoją uprzywilejowaną przewagę w mniejszych miejscowościach, gdzie poza sklepem i gminą nie ma innej pracy” - skarży się pani Iwona z powiatu inowrocławskiego, która niedawno zwolniła się z Dino. „Nie wytrzymałam. Inni też wysiadają. Już nie pracuję żadna z tych osób, które zatrudniały się w podobnym czasie, co ja”.

Pani Anna: „Ja też już nie pracuję w Dino. Miałam wypadek i mnie zwolnili po 4 latach”.

Pani Agnieszka: „Zimno, niskie pensje, mało pracowników a wymagania ogromne, ponad

ludzkie siły, najlepiej harować po 12 godzin dziennie. To, co się dzieje w tych sklepach przechodzi ludzkie pojęcie tylko nikt o tym nie mówi głośno, co wyprawa się od strony zaplecza”.

Pani Iwona: „Pracowałam w Dino, temperatura w sklepach nie przekracza 15 st. Celsjusza”.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych ostrzega, że jeśli do 9 grudnia nie otrzyma odpowiedzi lub zarząd nadal będzie unikał rozmów, rozpoczną procedurę sporu zbiorowego, co może zakończyć się strajkiem w Dino Polska.

Zapytaliśmy PIP czy wie o sytuacji w Dino.

W odpowiedzi Mateusza Rzemka, rzecznika PIP czytamy m.in.: „Do Państwowej Inspekcji Pracy wpłynęło w 2025 r. 139 skarg na Dino Polska S.A. (sklepy Dino). Spośród nich rozpatrzono 137 (dwie sprawy są w toku). W 21 przypadkach potwierdzono zasadność zgłaszanych zarzutów, 85 skarg było niezasadnych, zaś w 31 przypadkach niemożliwe było potwierdzenie zasadności lub bezzasadności za pomocą dostępnych inspektorowi środ-

ków dowodowych lub przedmiot skarg leżał poza zakresem kompetencji PIP. Spośród zgłoszonych skarg jedna (uznana za bezzasadną) dotyczyła nieutworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych”.

Poprosiliśmy o komentarz również Dino, ale, jak dotąd, nie dotarł.

Wygląda na to, że grozi nam kolejny paraliż w sklepach przed świętami - w Dino.

Bo wiadomo już, że 14 grudnia odbędzie się strajk w sklepach Kauflandu.

OPZZ tak zwróciła się do pracowników:

„14 grudnia, o godzinie 12.00 odkładamy skanery, wózki, listy kompletacyjne - wszystko. Wstrzymujemy pracę na 2 godziny. Dlaczego strajkujemy? Bo chcemy godziwego wynagrodzenia za ciężką, fizyczną i odpowiedzialną pracę”.

Referendum strajkowe trwa też w Stokrotce. Związki domagają się zwiększenia obsady sklepów o co najmniej dwa etaty i podwyżki wynagrodzeń o 800 zł brutto dla wszystkich pracowników. ©©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie „Kärcher” 697-628-925

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011440831

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011447898

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 8 o powierzchni 23,40 m², zapisanego w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00128463/6, stanowiącego własność Gminy Miasta Toruń, usytuowanego na I piętrze oficyny budynku mieszkalnego wielorodzinnego posadowionego w Toruniu przy ul. Poznańskiej 81, na nieruchomości oznaczonej geodezyjnie numerem działki 414 o powierzchni 0,0597 ha w obrębie nr 70, zapisanej w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00001227/4 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 234/5077 części, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Cena wywoławcza: 90.000,00 zł, wadium 9.000,00 zł

W przetargu mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w pieniądzu przelewem na konto Urzędu Miasta Torunia - BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie **do dnia 21 stycznia 2026 r., włącznie.** Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na konto Gminy.

Przetarg odbędzie się **dnia 27 stycznia 2026 r., o godz. 12⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Torunia - Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, przy ul. Grudziądzkiej 126 „b”, w sali konferencyjnej nr 115, na pierwszym piętrze. Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miasta Torunia w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126 b, II piętro.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków przetargu oraz jego regulaminu udzielać będzie pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami – Iwona Więckowska, pod nr tel. (0-56) 61-18-401. Oferta inwestycyjna również na stronie www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

„Roziłka jest naszym losem, Spotkanie naszą nadzieją”
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6.12.2025 r. zmarł kochany Mąż



inż. Antoni Szwarc

wieloletni dyrektor Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu
Lat 96

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w środę, 10.12.2025 r.

o godzinie 10:00 pożegnaniem Zmarłego w Kaplicy Przedpogrzebowej Misterium kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski (ul. Rydygiera 21) w Toruniu. O godzinie 10:30 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski zostanie odmówiona modlitwa różańcowa. O godzinie 11:00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym Św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego w Toruniu.

Pogrążona w smutku Żona

0011448229

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7.12.2025 r. zmarła nasza kochana Mama, Siostra, Teściowa i Babcia



Małgorzata Ściepuro

Lat 81

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 10.12.2025 r. o godz. 12.45 pożegnaniem Zmarłej w kaplicy przy kościele pw. Chrystusa Króla. O godz. 13.30 rozpocznie się Msza św. żałobna w kościele pw. Chrystusa Króla. Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym w Kaszczorku. Bus zostanie podstawiony przy kościele po Mszy Św.

Pogrążona w smutku Rodzina

Jak długo mrozić?

- ▶ wołowina, cielęcina i dziczyzna do 8 miesięcy
- ▶ wieprzowina do 6 miesięcy
- ▶ mięso mielone do 2 miesięcy
- ▶ ryby słodkowodne, morskie, drób do 3-4 miesięcy
- ▶ owoce do 6 miesięcy
- ▶ pieczywo niekrojone do 8 miesięcy, a krojone do 2 miesięcy
- ▶ masło i margaryna do 6 miesięcy
- ▶ białe ryby do 4 miesięcy
- ▶ tłuste ryby do 3 miesięcy
- ▶ lody do 3 miesięcy
- ▶ zupy do 2 miesięcy
- ▶ kiełbasa do 2 miesięcy
- ▶ warzywa strączkowe do 6 miesięcy



Jest wiele produktów, których nie powinno się przechowywać w lodówce. Tracą bowiem swoje wartości odżywcze. Należą do nich m.in. awokado, banany, brzoskwinie, świeże śliwki, pomidory.

Organizacja chłodzenia

▶ Tylko te produkty, które są prawidłowo przechowywane w lodówce są bezpieczne dla zdrowia

Maja Erdmann

Prawidłowe korzystanie z lodówki, to gwarancja zdrowia. Jeśli nie będziemy przechowywać jedzenia odpowiednio, grozi nam zatrucie.

Na początek warto poznać organizację chłodu. Na najwyższe półce przechowujemy ciasta, galarety, jogurty, kefiry, mleko, dżemy, i inne przetwory owocowe. Panuje tam temperatura od 7 do 8 st. C. Na niższej półce przechowujemy wędliny i resztki z posiłków: zupy i przetwo-

rzona mięsa. Natomiast na środkowej półce, gdzie jest od 4-5 st. C. przechowujemy nabiał. Najchłodniejszą półką jest ta dolna. Zazwyczaj panuje tu temperatura około 2 st. C., która jest idealna do przechowywania surowego mięsa i ryb. Ważne jest, by były szczelnie zapakowane. W szufladach chłodziarki przechowujemy warzywa i owoce, które najdłużej zachowują świeżość w temperaturze około 10 st. C. Natomiast półki na drzwiach lodówki przeznaczone są na wszelkiego rodzaju sosy i przetwory w słoiczkach oraz napoje, które mogą być

przechowywane w temperaturze od 10 do 15 st. C.

W zamrażalniku

Tu panuje temperatura około -18 st. C. To jednak nie gwarantuje, że będziemy trzymać tam jedzenie latami. Każdy produkt powinien być zapakowany w specjalny worek lub pojemnik przeznaczony do mrożenia - tylko to daje pewność, że jedzenie nie wyschnie. Trzeba też pisać na opakowaniu datę zamrożenia - tylko tak można zapanować nad organizacją zamrażalnika. Ważne jest też, by każdej szufladzie przechowywać tylko jeden

rodzaj produktów. Oddzielnie mięso surowe. Kolejny poziom - warzywa, owoce i przetwory, a w innej szufladzie dania przetworzone.

W czym przechowywać?

Resztki z obiadu powinny znaleźć się w lodówce nie później, niż po dwóch godzinach. Jeśli tego nie zrobimy, damy czas bakteriom chorobotwórczym na namnażanie. Gotowane lub pieczone dania możemy trzymać w chłodzie około trzech dni, a wędliny do pięciu dni. Jedzenie w lodówce przechowuj zawsze z zamkniętych pojemników. Jeśli używasz

plastikowych sprawdź, czy są dopuszczone do kontaktu z żywnością. Dobrze, jeśli na wieczku napiszesz datę. Będziesz wiedzieć, jak długo dany produkt możesz jeszcze przechowywać.

Czego nie mrozić?

Do zamrażania nie nadają się: śmietana i sosy, których jest baza, jogurt i majonez. Jedynymi serami, które nadają się do mrożenia są te twarde typu parmezan. Absolutnie nie nadają się takiego przechowywania cebula i produkty z jej dodatkiem, a także surowe i gotowane ziemniaki oraz kalafior. ©

REKLAMA 0011441542

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011391531

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
www.tomograf.torun.pl

Kochani, nie mam faceta. Jakbym miała faceta, to bym się chwaliła nową relacją

Joanna Krupa na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Jacek Kopczyński nie szczędził czułości

Po rozstaniu z Patrycją Markowską aktor związał się z autorką erotyków Klaudią Kardas. Związek nie przetrwał jednak próby czasu. Teraz ma nową partnerkę – blondynkę o imieniu Agnieszka. Ostatnio para pojawiła się razem na jubileuszu „M jak miłość”, gdzie Kopczyński występuje. Na ścianie zakochani nie szczędzili sobie czułości.

Honorata Skarbek walczy z chorobami

Celebrytka rozmawiała z reporterką Pudelką i opowiedziała o swoich problemach ze zdrowiem. Skarbek od lat zmaga się z chorobą jelit, której lekarze nie potrafili wyleczyć. Walczy również z łysieniem androgenowym. – Cierpię na tę chorobę genetyczną, która jest praktycznie do końca życia – powiedziała.

Izabela Janachowska spłatała synowi psikusa

Celebrytka zorganizowała dla syna zabawę – codziennie szukają elfa fundującego im w domu psoty. Ostatnio w imieniu poszukiwanego gościa wypełniła sedes płatkami śniadaniowymi. „Nie mogłem znaleźć miski” – napisała na karteczce. Efektem zabawy Izabela pochwaliła się na Instagramie. Uwieczniła też reakcję swojej pociechy, ale trudno stwierdzić, czy Chris był zadowolony. Chłopiec zaczął wybierać wyspane do toalety płatki, a potem poprosił mamę, żeby kupiła mu nowe opakowanie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Samarytanin Polsat, 20:00

Pewien bohater strzegł bezpieczeństwa w mieście, jednak zniknął ponad 20 lat temu w wyniku tragicznego wydarzenia. Trzynastoletni Sam postanawia odkryć, czy mityczna postać wciąż żyje i czy może zapobiec kolejnej tragedii w okolicy.

Kret

Kino Polska, 20:00

Trwa proces sprawców pacyfikacji strajku w czasie stanu wojennego. Pojawia się informacja, że SB miała informatora w Komitecie strajkowym. Syn górnik podejrzany o bycie agentem podejmuje śledztwo.

Witajcie w dżungli Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać...

Chirurdzy: kwestia życia i śmierci

BBC Earth, 22:55

Drugi sezon. Filmowane z bliska operacje są dla lekarzy ogromnym zawodowym wyzwaniem, a dla pacjentów – ostatnią szansą na życie. Jedną z bohaterek serialu jest Margaret czekająca na operację usunięcia guza z tkanek błony mózgu. Drugą – 30-letnia Katie, matka trójki dzieci, u której kardiochirurg przeprowadza przeszczep serca.

KRZYŻÓWKA NR 189

Poziomo:

- 1) papuga popielata z Afryki,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) ... Bulls, drużyna z NBA,
- 12) John, filmowy komandos,
- 13) lichy, bezwartościowy obraz,
- 14) taniec z karnawału w Rio de Janeiro,
- 15) długi nóż obosieczny używany przez Turków,
- 17) Orlando, aktor z filmu „Władca Pierścieni”,
- 18) atmosfera danego miejsca,
- 19) jeden u dromadera,
- 20) ozdobne drzewo parkowe,
- 23) świtezianka nad stawem,
- 25) zastępowała żołnierzowi skarpetę,
- 26) największe miasto stanu Arkansas,
- 27) szumiała na gór szczyście,
- 28) Ateneum w naszej stolicy,
- 31) prymitywny, drewniany but,
- 34) np. „Czekając na Godota”,
- 36) krótki płaszcz męski o wojskowym kroju,
- 37) okolica z dala od szlaków,
- 38) rechocze w stawie,
- 39) kobieta na parkiecie, dancerka,
- 40) rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

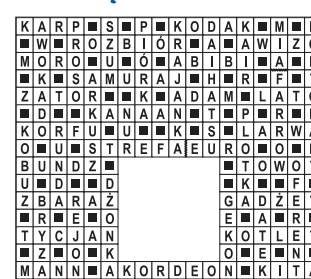
- 2) powieść Bolesława Prusa,
- 3) kamyk w pierścionku,
- 4) Danuta, wykonawczyni piosenki „Gdzie ci mężczyźni”,
- 5) drobny przedmiot reklamowy z logo firmy,
- 6) jakie ..., takie spanie,
- 7) narodowe nakrycie meksykańskiej głowy,



- 8) niemiecki tytuł arystokratyczny,
- 9) otwór strzelniczy w umocnieniu,
- 10) premier Wielkiej Brytanii w latach 1997-2007,
- 16) gatunek afrykańskiej antylopy,
- 21) część sztuki teatralnej,
- 22) „... Dolittle”, amerykański film familijny,

- 23) największa małpa Nowego Świata,
- 24) film z rolą Roberta Redforda,
- 29) płaz ogoniasty, tryton,
- 30) baśniowy duszek domowy,
- 32) tłum ludzi, rzesza,
- 33) warzywo na amerykańskie Zaduszki,
- 34) powieść paraboliczna Alberta Camusa,
- 36) termin z tresury owczarka.

ROZWIĄZANIE NR 188



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia będzie sprzyjać odważnym krokom i decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji i ruszać naprzód bez lęku.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Horoskop na dziś zapowiada, że wszystko, za co się weźmiesz, zrealizujesz sprawnie i na czas.

Baran (21.03 - 19.04)

Cechować Cię będzie wyjątkowe przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie wszystkim to się spodoba.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz ciepło bliskich osób. Horoskop dzienny wróży, że okazana wrażliwość otworzy drzwi do głębszych relacji oraz spokoju.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Rozbłyśniesz pewnością siebie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać swój magnetyzm, by zdobyć to, co od dawna planujesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Odnajdziesz klarowność. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że drobne porządki w myślach i domu przyniosą ulgę i nowe cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Zaufaj dzisiaj swojej intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że poprowadzi Cię ona w dobrym kierunku. Dostarczy Ci to satysfakcji.

Panna (23.08 - 22.09)

Odkryjesz w sobie ukryte pokłady siły i energii. Horoskop na dziś wróży, że odwaga w szczerości przyniesie Ci zaskakujące wsparcie.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz wolność. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie mówi, że spontaniczne decyzje otworzą nowe ścieżki i wniosą świeżą radość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ruszysz wytrwale naprzód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja pozwoli Ci osiągnąć cel szybciej, niż myślisz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zainspirujesz innych ludzi do działania. Horoskop na dziś mówi, że Twoja kreatywność przełamie rutynę i przyciągnie życzliwe osoby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zanurzysz się w marzeniach. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że intuicja podpowie Ci właściwy kierunek i przyniesie ukojenie.

Cash z bramką. Lewandowski nie był potrzebny Flickowi

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

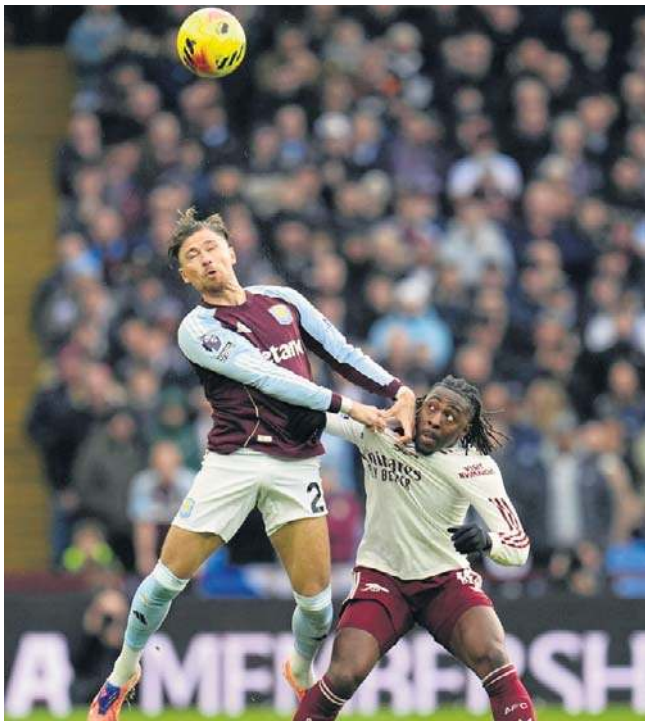
PIŁKA NOŻNA. To nie był zbyt udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich.

Na pewno duet obrońców FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ich drużyna wygrała mecz do zera, a obaj nie popełnili błędów i byli jednymi z najlepszych piłkarzy na meczu, czy Matty Cash, który strzelił pięknego gola Arsenalowi i wraz kolegami, pokonał lidera tabeli. Zły weekend miał pewnie Robert Lewandowski. Co prawda Barcelona pokonała Real Betis, ale Lewandowski nie spędził na murawie ani sekundy.

Raport kadrowiczów

Najlepiej z grona ostatnio powołanych zaprezentował się w weekend Matty Cash. Obrońca Aston Villi strzelił bramkę i to wystarczyło, bo żaden z grających w listopadowych meczach reprezentacji, nie strzelił gola w pierwszy weekend grudnia. Cash strzelił gola w Premier League przeciwko liderowi, czyli Arsenalowi. „The Villans” wygrali 2:1. Co ciekawe, bramkę decydującą o wyniku tego meczu strzelił Emiliano Buendia, który w 87. minucie zmienił reprezentanta Polski.

Przez chwilę, w końcowej fazie meczu z Realem Betis, wydawało się, że Robert Lewandowski wejdzie na boisko. Wszystko się jednak zmieniło, gdy obrońca, występujący też czasem na pozycji defensywnego pomocnika, Eric Garcia nabawił się jakiegoś urazu. Hansi Flick szybko zmienił zdanie i zamiast Lewandowskiego wszedł Jofre Torrents. Barcelona co prawda wygrała ten mecz 5:3, ale aż trzy bramki strzelił konkurent Le-



Matty Cash zdobył bramkę głową dla Aston Villi, a jego zespół pokonał u siebie 2:1 Arsenal Londyn

wandowskiego o pozycję środkowego napastnika i to w 29 minut, Ferran Torres.

Kolejny bardzo dobry weekend mieli nasi dwaj obrońcy z FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Zagrali obaj na środku obrony w 13. kolejce ligi portugalskiej przeciwko Tondeli. Bednarek i Kiwior może i nie strzelili po голу, ale byli najlepszymi piłkarzami Porto, wyłączając strzelca jednej z bramek, Brazylijczyka Gomesa. Bednarek został oceniony na 7,6, wykonując blisko 160 podań (96 procent). Kiwior z kolei podawał 149 razy (91 procent) i miał trzecią najwyższą notę - 7,4.

Tak grali polscy kadrowicze

Bramkarze:
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - na ławce re-

zerwowych w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissa

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Unionem Berlin

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Zirą

Obrońcy:
Jan Bednarek (Porto) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Matty Cash (Aston Villa) - 87 minut i gol w wygranym 2:1 meczu z Arsenalem

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki

Jakub Kiwior (Porto) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - 69 minut w przegranym 2:5 meczu z Lechią Gdańsk

Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sampdorią Genua

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz przeciwko Cagliari spędził na ławce rezerwowych

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Radomiakiem Radom

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z St. Pauli

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - poza składem w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - mecz z Besiktasem Stambuł zakończył się po zamknięciu wydania

Filip Różga (Sturm Graz) - 80 minut, asysta i kontuzja w wygranym 2:1 meczu z Grazer

Michał Skóraś (Gent) - 74 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Royale Union SG

Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - kontuzjowany

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 30 minut w przegranym 1:3 meczu z Hellasem Verona

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 71 minut w wygranym 4:0 meczu z Como

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - mecz z Genoą zakończył się po zamknięciu wydania

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 5:3 meczu z Realem Betis

Karol Świderski (Panathinaikos) - 58 minut w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissą.

Medalowe żniwo Białe - Czerwonych. Trzeba się cieszyć z ich osiągnięć

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁYWANIE. Za nami 23. edycja mistrzostw Europy w pływaniu na krótkim basenie. Polska podjęła się organizacji tej rangi imprezy pierwszy raz od 2011 roku.

Na nowoczesnym obiekcie „Aqua Lublin” reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali - w tym dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe - plasując się w klasyfikacji medalowej na 10. miejscu. Bezkonkurencyjni okazali się Włosi z bilansem 9-5-6. Medale zdobywało 21 nacji. Największą gwiżdżą zawodów okazała się Niderlandka Marrit Steenbergen, której udało się zdobyć aż osiem medali!

Dla nas najbardziej udany był oczywiście ostatni dzień rywalizacji - najszybsze okazały się dwie panie: Katarzyna Wasick w wyścigu na 50 metrów stylem dowolnym i Justyna Kozan na 400 metrów stylem zmiennym. Ponadto Krzysztof Michał Chmielewscy sięgnęli po srebrny i brązowy medal na 200 metrów stylem motylkowym.

Wcześniej brąz na 200 metrów stylem dowolnym zdobył

Kamil Sieradzki. Sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym pa-nów była druga, a pań - trzecia. Na najniższym stopniu podium stanęli również Polacy w rywalizacji sztafet mieszanych 4x50 metrów.

Królową basenu okazała się najbardziej doświadczona, 33-letnia Katarzyna Wasick, Polka wygrała zmagania najszybszych krawlistek w czasie 23.20, gorszym zaledwie o 0,1 sekundy od własnego rekordu Polski. W sumie, w historii swoich startów na mistrzostwach Europy na basenie 25-metrowym, krakowianka wywalczyła aż dziewięć medali. Pierwszy... 14 lat temu w Szczecinie.

- Bardzo się ucieszyłam, kiedy szef komisji zawodniczej European Aquatics powiedział, że ma bardzo dobre opinie o tej imprezie od wszystkich pływaków z reprezentacji europejskich, że są zadowoleni i wręcz „dopieszczani” przez organizatorów - z satysfakcją podkreśliła Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

Do Lublina zjechało 46 reprezentacji i jest to najwięcej w kontynentalnym czempionacie po okresie pandemicznym. Nic, tylko się cieszyć. ☺☺



Katarzyna Wasick cieszy się ze zwycięstwa po wyścigu na 50 m stylem dowolnym podczas mistrzostw Europy

Futbolowy szlagier w Mediolanie z konfliktem w tle. Grają też Polacy

Zbigniew Czyż, Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj początek 6. kolejki Ligi Mistrzów. Nie zabraknie emocji na boiskach całej Europy.

Po pięciu kolejkach przewodzi z kompletem zwycięstw i 15 punktami jest Arsenal. Lider Premier League zmierzy się w środę na wyjeździe z Club Brugge, ale wtedy może być już na drugim lub nawet na trzecim miejscu. Jako pierwszy przed szansą wyprzedzenia „Kanonierów” stanie

mający 12 pkt. Bayern Monachium, który podejmie Sporting Lizbona. Wprawdzie mistrz Niemiec musi wygrać co najmniej czterema bramkami, ale z tym rywalem w ostatnich dwóch spotkaniach zwyciężył 5:0 i 7:1.

Szlagierem wtorkowych meczów będzie spotkanie w Mediolanie, w którym Inter podejmie Liverpool. Nerazzurri, w których występuje Piotr Zieliński, tracą do Arsenalu trzy punkty i jeśli pokonają Liverpool trzema golami, to wskoczą na pozycję lidera. The Reds przyjeżdżają do Mediolanu targani wewnętrznymi kon-

fliktami. Liverpool w żadnej mierze nie przypomina mistrzowskiej ekipy z poprzedniego sezonu. W lidze angielskiej jest dopiero na 9. miejscu, a w Champions League na 13. pozycji w tabeli.

Po sobotnim meczu z Leeds Mohamed Salah, ostatnio rezerwowy, udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że stał się kozłem ofiarnym słabych wyników, choć nie on jest problemem w drużynie. Dodał, że między nim a menedżerem Arne Slotem nie ma żadnego kontaktu. Mówił też, że inne były ustalenia z władzami

klubu gdy przedłużał kontrakt. Zasugerował, że najbliższy mecz ligowy z Brighton & Hove Albion może być jego ostatnim na Anfield. Klub i Slot nabrali wody w ustach, ale Egipcjanin nie został zgłoszony do kadry meczowej na spotkanie w Mediolanie. Przypomnijmy, że mówimy o klubowej legendzie i trzecim najlepszym strzelcu w historii LFC, z którym utożsamiane są ostatnie sukcesy klubu. To nie wróży niczego dobrego ekipie z Anfield.

Oczy kibiców będą też zwrócone na mecz FC Barcelona (18.

miejsce/7 pkt.) - Eintracht Frankfurt n/Menem (28./4). Z niemieckim zespołem Robert Lewandowski mierzył się 24 razy w barwach Borussia Dortmund i Bayernu. W tych spotkaniach strzelił Orłom 16 goli. Występ kapitana reprezentacji Polski wydaje się prawdopodobny, bo sobotni ligowy mecz z Betisem oglądał z ławki rezerwowych, podobnie jak bramkarz Wojciech Szczęsny.

Inny polski akcent we wtorkowych spotkaniach możliwy będzie w meczu Atalanty Bergamo z Nicolą Zalewskim w składzie przeciwko Chelsea Londyn.

W pięciu dotychczasowych pojedynkach obie drużyny zgromadziły po 10 punktów.

Program wtorkowych meczów: Kairat Almaty - Olympiakos Pireus (godz. 16.30, Canal+ Extra 2), Bayern Monachium - Sporting Lizbona (18.45, Canal+ Extra 2), Barcelona - Eintracht Frankfurt n/Menem (21, Canal+ Extra 1), Inter Mediolan - Liverpool (21, Canal+ Extra 2), Atalanta Bergamo - Chelsea (21, Canal+ Extra 3), PSV Eindhoven - Atletico Madryt (21, Canal+ Extra 5), Monaco - Galatasaray Stambuł (21, Canal+ Extra 6), Royal Union Saint-Gilloise - Olympique Marsylia (21, Canal+ Extra 6), Tottenham Hotspur - Slavia Praga (21, Canal+ 360), Multiliga (21, Canal+ Extra 4), ☺☺

SPORT

www.sportowy24.pl

Katarzynki wygrały trzeci mecz z rzędu. Twarde Pierniki dobre do przerwy

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Po sensacyjnym triumfie w Gorzowie Wielkopolskim oraz planowym rozbiću beniaminka z Jeleniej Góry wszyscy liczyli, że Katarzynki pokuszą się o kolejną wygraną z innym beniaminkiem - Wisłą Kraków.

Przez całą pierwszą połowę spotkanie było bardzo wyrównane. Obie drużyny grały falami. Zdobywały i traciły punkty seriami i nikt nie zyskał większej przewagi.

Kluczowa dla losów meczu była trzecia kwarta. Od 23. minuty Katarzynki zaczęły budować swoją przewagę. Świetna była końcówka tej części gry, a właściwie ostatnie 115 sekund. Skuteczna była Asiana Johnson, która w tej części gry zdobyła 9 punktów.

Mimo przewagi 10 punktów zwycięstwo cały czas nie było pewne, bo krakowianki się nie poddawały i dążyły do zmiany niekorzystnego wyniku, ale Katarzynki skutecznie się broniły i zasłużenie wygrały.

Energę po tym zwycięstwie zajmuje 7. lokatę w tabeli. W następnej kolejce torunianki podejmą Zagłębie Sosnowiec.

ENERGA TORUŃ - WISŁA KRAKÓW 73:67 (19:19, 18:18, 20:10, 16:20)

Energę: Johnson 27 (2), Batura 15, Preihs 8 (1), Tarkovicova 7 (2), Kapinga Maweja 2 - Sagerer 7, Grzędziela 4, Śmiełek 3, Ustowska 0.

Wisła: T. Williams 14, Jasiulewicz 11, J. Williams 7, Cykowska 6 (2), Niemojewska 0 - Vujacic 18 (4), Stasiuk 8 (2), Żukowska 3, Krupa 0.



Asianae Johnson (nr 2) zagrała kapitalny mecz. Zdobyła 27 punktów prowadząc Katarzynki do wygranej

W 10. kolejce Orlen Basket Lidze Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń grały na wyjeździe. Rywalem był Śląsk Wrocław.

Torunianie świetnie weszli w mecz. Kapitalnie spisywał się Noah Thomasson, który w pierwszej kwarcie trafił wszystkie rzuty i miał na koncie 16 punktów! Wspierał go doświadczony Damian Kulig (9 pkt.).

W drugiej odsłonie toruńscy zawodnicy mieli problemy z powstrzymaniem ataków Noah Kirkwooda, który raz za raz dziurawił ich kosz. Z kolei w ataku Thomassona i Kuliga zastąpił Aljaz Kunc, który zdobył 7 „oczek”.

Po przerwie Twarde Pierniki nie były już tak skuteczne jak w pierwszej części gry. Na dodatek słabiej bronili, a zagrożenie było ze strony każdego koszykarza Śląska. Trzecią kwartę przegrali różnicą 13 punktów.

Jednak cały czas była szansa na końcowy triumf. Niestety, czwartą kwartę torunianie zaczęli od serii 0:6. Straty wzrosły do 12 punktów i nie udało się ich już zniwelować.

Po tej porażce Twarde Pierniki zajmują 13. pozycję w tabeli. W następnej kolejce zagrają na wyjeździe z Dzikami Warszawy.

ŚLĄSK WROCŁAW - ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ 87:75 (21:31, 21:18, 25:12, 20:14)

Śląsk: Kirkwood 18 (4), Nunez 15 (1), Djordjević 14, Nizioł 10 (2), Gray 8 - Urbaniak 10, Penava 6, Kulikowski 6, Wiśniewski 0, Czerniewicz 0.

Twarde Pierniki: Thomasson 22 (1), Kulig 13 (1), Langović 9 (1), Persons 8 (1), Szlachetka 2 - Kunc 15 (2), Smith 4, Lipiński 2, Sowiński 0, Brenk 0.

FUTSAL

UKS Tęcza Bydgoszcz bez medalu w mistrzostwach

Bydgoszcz była stolicą polskiego futsalu. W Łuczniczce rozegrano mistrzostwa Polski kobiet do lat 19. gospodarzem imprezy był UKS Tęcza Bydgoszcz. W mistrzostwach wzięło udział 16 drużyn z całej Polski, przedstawicieli każdego z regionów. Bydgoszczanki zakończyły rywalizację już na fazie grupowej. Pokonały Junior Szczecinek 3:2 (gole Maja Wiśniewska 2 i Julia Glińska), zremisowały z Iskrą Tarnów 0:0 i przegrały ze Stomilankami Olsztyn 0:1.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Minimalne zwycięstwo

W ostatnim niedzielnym meczu 18. kolejki PKO BP Ekstraklasy Raków Częstochowa pokonał GKS Katowice 1:0. Gol Jonatan Braut Brunes 67. minuta. Raków jest wiceliderem, a GKS zajmuje 14. lokatę.

KRÓTKO



FOT. MICHAŁ CZAJKA

KOSZYKÓWKA

Słaba postawa Noteci

przyczyną wysokiej porażki

W 13. kolejce 1. Ligi KSK Qemetic Notec Inowrocław podejmowała Deckę Pelplin. W hali przy Niepodległości spotkały się zespoły z odwrotnym bilansem. Notec ma na koncie pięć zwycięstw i siedem porażek. Rywale z Pelplina dokładnie odwrotnie. Jednak w ostatnim czasie udało się tym drużynom, że wygrały dwa mecze i jeden przegrały. Niestety, dla kibiców z Inowrocławia mecz był jednostronny. Miejscowi od pierwszego gwizdka nie potrafili zatrzymać dobrze usposobionych ofensywnie rywali. Od początku przegrywali, a z każdą kolejną akcją straty były coraz większe. Jedynym plusem z tego spotkania był fakt, że udało się uniknąć straty 100 punktów. Po tej porażce inowrocławianie zajmują 11. miejsce. W następnej kolejce Notec podejmie WKK Active Hotel Wrocław.

KSK QEMETICA NOTEC INOWROCŁAW - DECKA PELPLIN 78:99 (14:26, 18:19, 20:26, 26:28)

KSK: Lis 10, Frye 8 (2), Ciesielski 5, Czujkowski 4, Rompa 3 (1) - Hamilton 21 (2), Grzesiak 15 (3), Sobiech 9, Harris 2, Styczeń 1, Gawarecki 0.

Deka: Coke-Dominge 31 (4), Gurtatowski 18 (3), Nagel 5, Toczek 2, Rudziński 2 - Kuzkow 15 (4), KonoPATKI 10, Ratajczak 5 (1), Szczepański 5, Bękarciak 2, Stubba 2, Siewruk 2.

(dk)

LOTTO NIEDZIELA, 7:12

Multi Multi, godz. 22.00

1, 4, 8, 11, 13, 23, 24, 28, 29, 30, 34, 37, 39, 43, 46, [57], 62, 73, 77, 79

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 5, 6, 11, 15, 16, 17, 20, 21, 22

Mini Lotto

13, 15, 16, 34, 41

Ekstra Pensja

4, 23, 26, 28, 30 - 3

Ekstra Premia

4, 8, 14, 15, 16 - 2

PONIEDZIAŁEK, 8:12

Multi Multi, godz. 14.00

2, 4, 12, 13, 14, 18, 25, 29, 33, 36, 38, 44, 54, 56, [58], 61, 63, 64, 69, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 7, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24

Minister chwali Bydgoszcz. Hala jest prawie gotowa



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Wiosną w Bydgoszczy do użytku zostanie oddana hala lekkoatletyczna i strzelectwa sportowego. Wczoraj obiekt wizytował m.in. Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki

Marcin Kozłowski, MN

marcin.kozlowski@polskapress.pl

INWESTYCJE SPORTOWE.

W Bydgoszczy finiszuje budowa nowoczesnej hali. - Miasto jest przykładem, jak należy inwestować w sport - mówi Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki.

Powstający w kompleksie Zawiszy obiekt będzie wielofunkcyjny i dwukondygnacyjny. Na parterze zlokalizowana zostanie hala lekkoatletyczna o powierzchni około 6500 metrów kwadratowych. W piwnicy znajduje się natomiast hala strzelecka o powierzchni około 3200 metrów kwadratowych. Inwestycja warta 84,3 mln zł jest finansowana z budżetów miasta, województwa oraz państwa. Rządowe wsparcie wynosi 35 mln zł.

- Lekkoatletyka to dyscyplina sportu, która jest dla nas oknem na świat. Jesteśmy miastem, które wspiera rozwój sportu i budowę obiektów sportowych. Osiąganie sukcesów bardzo ułatwia nowoczesna baza treningowa. Takim obiektem stanie się z pewnością hala lekkoatletyczna i strzelectwa sportowego, którą wiosną oddamy do użytku - powiedział Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy podczas konferencji prasowej zorganizowanej w budowanym obiekcie.

Bydgoszcz wzorem dla innych

- Bydgoszcz jest dla mnie przykładem, w jaki sposób należy wspierać rozwój sportu, kluby i obiekty sportowe. Za-

mierzamy inwestować w infrastrukturę lekkoatletyczną. Podobnych hal treningowych w Polsce potrzebnych jest znacznie więcej. Co ważne bydgoski obiekt ma podwójne, a nawet potrójne zastosowanie. Będzie można tu bowiem trenować lekkoatletykę i strzelectwo, a poza tym - w razie niebezpieczeństwa - może pełnić rolę schronu dla mieszkańców miasta. Bydgoszcz i województwo kujawsko-pomorskie sportem stoi - zapewnił Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki.

Zadowolenia, że w rodzinnym mieście powstaje nowoczesny obiekt nie krył Sebastian Chmara, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

- Bydgoszcz pokazała, że budowa takich hal, to nie trudnego. Jestem pewien, że w latach 2026-2027 w Polsce powstaną kolejne lekkoatletyczne obiekty. Nasz sport potrzebuje ich, aby się odbudować. A bez nowoczesnej infrastruktury nie sposób szkolić młodych sportowców. Panie ministrze, obiecuję, że jak hale powstaną zrobimy wszystko, aby szkolenie było organizowane systemowo, na najwyższym poziomie - powiedział.

Budowany obiekt wizytowali też Michał Szybel, wojewoda kujawsko-pomorski; Aneta Jędrzejewska, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, posłanki Iwona Karolewska i Magdalena Łosko oraz znakomici polscy sportowcy - Monika Pyrek-Rokita, skoczkini wzwyż oraz kurloniot Tomasz Majewski.

Lotto-Bydgostia beneficjentem KLUBU PRO

Minister sportu i turystyki oraz przybyli do Bydgoszczy goście odwiedzili też wybudowaną w 2020 roku przystań Regionalnego Towarzystwa Wioślarskiego Bydgostia. - Jestem dumny, że mogłem odwiedzić Lotto-Bydgostię i spotkać się z fantastycznymi wioślarkami i wioślarzami, najbardziej utytułowanego klubu w Polsce - powiedział Jakub Rutnicki. Dodał, że jest on jednym z beneficjentów ministerialnego programu KLUB PRO, którego dotychczas odbyły się dwie edycje. Lotto-Bydgostia otrzymała dofinansowanie w 2024 i 2025 roku - odpowiednio 578 tys. zł i 325 tys. zł. Za otrzymane wsparcie zakupiono nowe łodzie wioślarskie - w tym łódkę do wioślarstwa morskiego, wiosła, ergometry wioślarskie, rowery stacjonarne oraz silniki i kadłub do motorówki.

Dofinansowanie dla Torunia

Z Bydgoszczy minister Rutnicki udał się do Torunia, gdzie dokładnie na 100 dni rozpoczyna się Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. Szef resortu odwiedził Kujawsko-Pomorską Arenę Toruń, czyli halę przy ulicy Bema, w której od 20 do 22 marca 2026 roku rozdane będą medale w tej prestiżowej imprezie.

Minister poinformował, że z budżetu państwa na modernizację hali przekazane zostanie dofinansowanie w wysokości 6,2 mln zł. ©